

Redakcja: Kraków, ulica Filipa L. 11.
Administracja: Kraków, Długa L. 5.

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl.,
70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer 8 h, poświęteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partii socjalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświęteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, Gołębia L. 2.

Ogłoszenia (inseraty)

kosztują od miejsca wiersza jednosłatkowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitem po 40 hal. za każdy raz. Ślubny, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Huczek z Schögyenym dla dywersyi.

Wiemy, że ilekroć menderzy „Koła polskiego” w Wiedniu popełnia jakiś akt szczególnie serwilistyczny — usiłują potem strząsnąć z siebie odium gestami buńczuczными i wyrażaniem się... na schodach jakiejś mniej ważnej figurze.

Pan Głabiński, jak wiemy, rewanzował się Prusakom w ten sposób, iż wedle tradycji Koła, pokiwałszy nieco palcem w bucie, pogroziwszy im paru mdłymi frazesami, gładko potem głosował za budzeniem, godząc się na utrzymanie z nimi aliansu...

Oczywiście, że taki „waty” wynik krzykliwie zapowiadano nowego kursu w „mokratycznym” Kole — kursu nawskrós „rodowego” nie był w stanie zjednać oklasków debutantowi... Dobrze dlań, iż senność, albo raczej pół-martwoza opinii burżuazyjnej, spowodowała, iż w chwili obecnej, znajdującej się jakoby pod znakiem rozdrażnienia przeciw prusactwu, uszedł mu ten debiut na sucho. A wygi stańczykowskie, w rodzaju hr. Dzieduszyckiego, nie omieszkaly podkreślić złośliwie — za pomocą pochwał, iż wódz narodowej demokracji wygrywa stare, stańczykowskie kuranty...

Musił więc p. Głabiński teraz w epoce feryj parlamentarnych — gdy Becki i Aehrenhale daleko, a publiczka wyborcza pod nosem i wybory do sejmiku też — podkreślić czemś swój patryotyzm, wyblakły i zbrukany w delegacji, wynaleść jakiegoś papierowego smoka, wobec którego można by odegrać pantominę nieustraszonego Kraka...

Fortuna mu sprzyjała: znalazł się taki „smok” w postaci Schögyeny’ego-Maricha, posła austro-węgierskiego w Berlinie, który w brukowo-gadzinowym „Local-Anzeigerze” berlińskim rozpiął się o braterstwo austro-pruskie, tak trwałem, iż żadne incydenty nie są go w stanie zamącić... Trafiał frant na franta. P. Schögyeny wiedział, że może się zabawić w taką publicystykę — komplementem zatrzeć to, co arogancką pruską mogło nieco podrażnić, wiedział, że przeciw gadaniny w guście Głabińskiego, sprowadzonej do zera sprzecznym z nią czynem, na seryo się nie bierze... Pan Głabiński wiedział znów, jak można wyzyskać publicystyczne elukubracje Schögyeny’ego i dał mu „odprawę” w „Polnische Korrespondenz”... Oczywiście, niemiecka prasa ujęła się za Schögyenym i tym sposobem wszczął się

„huczek patryotyczny” dokoła p. Gł. et Comp., huczek arcyżądany, gdyż sprawa dywersyj — odwraca uwagę od, mówiąc dyskretnie, blamażu w delegacji...

Ceny mięsa i chleba w Krakowie a w gminach podmiejskich.

Mamy do zanotowania radosny fakt: magistrat miasta Krakowa nie tylko doszedł już teraz do wniosku, że „w ostatnich czasach zaczęto podnosić skargi w sprawie drożyzny artykułów żywności w mieście”, ale równocześnie skonstatował, że skargi te są uzasadnione, czyli że drożyzna jest. Co ważniejsze — proponuje nawet pewne środki zaradcze, których my w imieniu ludności dawno domagaliśmy się.

Magistrat wyszedł z założenia — naturalnie fałszywego — że „skargi podnoszone w niektórych dziennikach”. Otóż zaznaczyć musimy, że skargi te podniosły niektóre dzienniki jako wyraz opinii powszechnej; inne dzienniki — „przypadkiem” te, które stoją teraz w bliskich z magistratem stosunkach — skargi te ignorowały, ba, nawet wzięły w obronę i te czynniki, które do powiększenia drożyzny się przyczyniają i te, które mogąc jej przeciwdziałać, nie spełniły dotąd tego obowiązku swego. Wszystkie skargi odbijały się jak groch o ścianę o uszy sławetnego zarządu miejskiego, który swe prawa nadzoru nad cenami artykułów żywności trzymał w zawieszeniu z powodów „wyższej polityki”, nakazujących mu w interesie utrzymania się przy władzy zamykać oczy na krzywdy ogółu, aby się nie narażać na niezadowolenie jednostek.

Fakt ten, który stanowi ciężki zarzut pod adresem powołanych czynników, znalazł potwierdzenie w dwóch pozytywnych zarządzeniach: raz, gdy w lecie z. r. magistrat zmusił rzeźników do nieznacznej obniżenia cen mięsa, oraz przeszkodził piekarzom w wykonaniu zamachu dążącego do podrożenia pieczywa, drugi raz w uchwałach, o których właśnie chcemy mówić.

Komunikat magistratu, będący wynikiem uchwały i spostrzeżeń komisji drożyznianej z połowy grudnia z. r., a dziś dopiero rozesłany, konstatuje po przeprowadzeniu dochodzeń porównawczych, że 1) cena mięsa wołowego w jatkach podmiejskich jest o 8 do 16 hal. wyższą, niż w jatkach podgórskich; 2) że ceny cielęciny są w Krakowie wyższe o 32 do 72 hal., niż w Podgórzu; 3) że wieprzowina jest w Krakowie o 20 do 40 hal. droższą, niż w Podgórzu.

Charakterystycznym jest, że nawet magistrat, którego o brak sympatii dla Bialika i

spółki nikt chyba nie posądzi, stwierdza: 1) że ceny mięsa w porównaniu z cenami żywego towaru są nieusprawiedliwione; 2) że ceny te są stanowczo za wysokie i powinny być odpowiednio niższe; 3) że opłaty konsumcyjne są w Krakowie niższe niż w Podgórzu i to nawet znacznie (o 39 hal. od cielęcia i o 32 hal. od nierogacizny).

Po stwierdzeniu tego wszystkiego pomyślałby ktoś, że magistrat proponuje obniżenie cen przynajmniej o obecną różnicę między Krakowem a Podgórzem, względnie Półwsiem Zwierzynieckim i Czarną Wsią. Tak jednak nie jest: komunikat w tym względzie powiada skromnie, że „ceny wołowiny w Krakowie mogłyby jeszcze być obniżone o 4 do 8 hal. na kilogramie”. Kpiny to, czy o takiego? A czemuż obniżenie nie ma wynosić przynajmniej różnicy w opłatach konsumcyjnych?

Przechodźmy do najciekawszej części komunikatu, do propozycji, w jaki sposób magistrat może wpłynąć na obniżenie cen mięsa. W tym celu komisja zatwierdziła następujące wnioski magistratu:

1) Magistrat wezwie majstrów rzeźniczych do odpowiedniego obniżenia cen mięsa, przy czem wyższe ma być obniżenie przy cielęcinie i wieprzowinie; 2) gdyby to nie odniosło skutku, założy gmina kilka jatek w różnych punktach miasta dla rzeźników, którzyby się zobowiązali sprzedawać mięso po cenach, przez magistrat aprobowanych; 3) gdyby wykonanie poprzedniego wniosku natrafiło na trudności, założy magistrat własne jatki miejskie jako regulatora cen; 4) celem poprawy stosunków targowych w Krakowie i celem uregulowania stosunków podaży i popytu na targu środków spożywczych, należy przystąpić w roku 1908 do budowy hali targowej oraz chłodni, w której mogłyby być przez dłuższy czas przechowywane zapasy mięsa, nabywanego w czasach, w których ono jest tańsze.

Z propozycji tych tylko pod 3) wymieniona przedstawia jakąś pozytywną korzyść. Rzeźnicy krakowscy nie ułęką się „konkurencji” jatek utrzymywanych przez swych kolegów w lokalach przez gminę wybudowanych; wobec ich metody walki, jak kartele i weksle kaucyjne, żaden cechowy brat nie będzie miał odwagi pójść z cenami w dół w tych rozmiarach, któreby rzeźników zabolowały a konsumentom przyniosły ulgę. Tylko jatki prowadzone przez gminę we własnym zarządzie mogłyby wpłynąć na trwałe umiślenie panów z Kotłowa, ale nie jatki jak w jesieni 1905 obliczone rozmyślnie na stratę i przeszczenie 10.000 K, ale prowadzone po kupiecku i przez fachowców, a nie przez urzędników choćby z prawniczym wy-

kształceniem. Tu dobra wola urzędnika nie wystarcza, potrzeba zachować hart wobec wpływów przemysłowych i wobec wahania się przelozonych!

Komisja zajęła się też zbadaniem cen chleba i bułek. Tu doszła do dwóch rezultatów: 1) że ceny chleba pszenicznego podniosły się o 50% a żytniego o 60%, 2) że winę tego przypisać należy drożyznie zboża oraz wzrostowi ceny robocizny. Podniesienie się cen zboża i maki przyznajemy, ale co do robocizny, czyż wyższa płaca 2 K tygodniowo, jak podaje komunikat, rzeczywiście może wpłynąć na podwojenie się ceny chleba i bułek? W dodatku te 2 K tygodniowo stały się w ostatnich miesiącach prawie iluzorycznymi wskutek postępowania niektórych majstrów piekarskich.

Zobaczmy, jak długo magistrat wytrzyma na drodze opozycji — papierowej na razie — wobec rzeźników i piekarzy.

Ruch socjalistyczny we Francji w ubiegłym roku

W dziejach rozwoju ruchu socjalistycznego, wypada zapisać rok ubiegły jako dodatni, pomimo ciężkiej walki socjalistów ze stojącymi u steru spraw publicznych swymi przeciwnikami. Zwłaszcza dawało się uczuć dotkliwie pełne sprzecznosci postępowanie rządu Clemenceau. Pomimo to wszystko, organizacje zawodowe i socjalistyczne klasy robotniczej wzrosły w liczbę członków i wzmogły się w znaczenie polityczne.

Agitacja w sprawie spoczynku niedzielnego, strejk w Fougères i strejk robotników elektrycznych wykazały skuteczność wielkich ruchów, prowadzonych energicznie i solidarnie.

Urzednicy państwowi, departamentowi i gminni poszli za przykładem robotników, łącząc się z sobą w izby syndykalne. Rząd z całą zawziętością usiłował przeszkodzić temu ruchowi. Dawał dymisję arbitralnie tym urzędnikom, którzy otwarcie występowali za wolnością syndykalną; szczególnie zaś odznaczył się renegat Briand, minister oświaty, w walce swej z nauczycielami szkół ludowych i średnich. Prześladowanie nauczyciela Nègre’a silnie wzburzyło sfery nauczycielskie i pozyskało w tych sferach wielu zwolenników dla sprawy socjalistycznej.

Właściciele winnic na południu Francji domagali się od rządu, ażeby zapobiegł fałszowaniu wina, które ich doprowadziło do nędzy. Rząd sprzyjał na początku manifestacyom w tej sprawie, ale kiedy wzięła

M. SAŁTYKOW-SZCZEDRYN.

CZUJNE OKO.

Bajka.

Za dziewiątą górą, za dziewiątą rzeką było państwo, a w tem państwie żył sobie Prokurator, co miał dwoje oczu: jedno — czujne, drugie zaś — nieczujne. Czujnem widział bardzo mało, a nieczujnem — nie zgola.

W owem państwie od niepamiętnych czasów panował zwyczaj, że ile razy przychodził na świat chłopiec z dwojgiem oczu, czujnem i nieczujnem, zawsze zapisywano w księdze ludności: „U obywatela Psotnika Swawolnickiego, na Błocie, urodził się chłopczyk, któremu nadano imię Prokurator”. I już później tylko czekano, żeby doszedł do pełnoletności. Tak się stało i w tym wypadku. Jeszcze chłopczyzna nie odrósł od ziemi, a już się do niego zwrócono:

— Prosimy!

— Z wielką chęcią. Tylko czy prędko zakwaje miejsce w senacie?

— Pamiętajcież!

I niezwłocznie, przybrawszy poważną minę, stanął przed zwierciadłem. Patrzy i dziwi się: „Co za filut stamąd wygląda?” Wreszcie zrozumiał, że to właśnie on sam. Ucieszył się niewymownie i natychmiast zabrał się do roboty: czujnem okiem widzi bardzo mało, a nieczujnem — nie zgola. „Ja tu jestem — myśli sobie — tylko na chwilkę, po drodze do senatu, tam zaś zamknę oba oczy. A i u-

szy, da Bóg, do tego czasu mi zatkaną”. Zobaczyli łapownicy, oszczercze, zbroje, rabusie i złodzieje, iż chłopczyzna patrzy na nich czujnem okiem i zaraz się zlekli. Długo łamali sobie głowy, długo myśleli, co z tym fantem zrobić, aż wymyślili: wszyscy jak jeden mąż przeszli z czujnej strony i ukryli się w cieńnię nieczujnego prokuratorowskiego oka. I oto po czujnej stronie zrobiło się tak pięknie, jak gdyby nigdy w życiu nie było ani mącieli, ani zbrojów, ani złodziei, tylko zwykli łgarze, oszuści, zdrajcy, wiarołomcy i bigoci, którzy, właściciwie mówiąc, nie a nie prokuratora nie obchodzą.

Chłopczyzna widzi, że dzięki jego czujnemu oku horyzont przedziwnie się oczyścił, i cieszy się. „Czyżby, — myśli, — władza nie zwróciła uwagi na moją gorliwość?” Więc zadarłszy nosa, spaceruje sobie po sądowo-administracyjnej arenie. Spaceruje i gwiżdże: „Pilnuj się! utopię w lyżce wody!”

Raptem patrzy: stoi człowiek i krzyczy w niebogłoso: „Zrabowali! Ratuj kto w Boga wierzy!” Chłopczyzna rozumie się zaraz do niego:

— Co ty sobie myślisz taki-owaki? czego się drzesz na ulicy? ja ci pokażę!

— Zlituj się pan, panie Prokuratorze Swawolnicki, złodzieje!

— Gdzie złodzieje? jacy złodzieje? Łesz: żadnych złodziei niema i nigdy nie było (a złodzieje przyeupnęli pod jego nozdrzem po nieczujnej stronie)! Naumyślnie, szelmy, dokuczające władzy białami skargami... Wziąć go do aresztu!

Idzie dalej — słyszy: „Panie Prokuratorze Swawolnicki: łapownicy ze skóry obdzierają! łapownicy! lichwiarze! krzywoprzysięcy! cudzołźnicy!”

— Gdzie łapownicy? jacy lichwiarze? nie widzę żadnych łapowników! Naumyślnie krzycicie tacy-owacy, żeby podkopywać autorytety... Wziąć go do aresztu!

Idzie jeszcze dalej — słyszy: „Majątek państwowy i publiczny rozkradają! Gdzie pan masz oczy, panie Prokuratorze Swawolnicki? Patrz pan: oto rabusie, o to ci!”

— Gdzie rabusie? kto kradnie majątek państwowy?

— Oto rabusie! oto ci! ot ten jaki pałac wybudował za kradzione pieniądze! Albo tamten mało to ukradł tysięcy dziesięcin ziemi skarbowej?

— Łesz taki-owaki! To nie rabusie, to właściciele! Oni korzystają z przysługującego im prawa i mają w porządku wszystkie dokumenta. Naumyślnie, szelmy, krzycicie, chcecie podkopać prawo własności... Wziąć go do aresztu!

Im dalej, tem gorzej. „Żona mężowi od rana do wieczora życie zatruwa!” — „Tylko patrzeć jak mąż żonę wpędzi do grobu!” — „Na nie pan nie masz oka, panie prokuratorze Swawolnicki!”

— Co? ja nie mam oka? A cóż to — nie oko? Jedno mam wprawdzie, ale zato jakież daleko niem widzę! Tak daleko, że nawet twój szelmowski duszę na wyłot poznałem! Wiem, dobrze wiem, do czego dążycie, hul-

taje! Związki małżeńskie są wam solą w oku... Wziąć go do aresztu!

Jednem słowem, skontrolował wszystkie Związki i doszedł do przekonania, że same przez się trwają niewzruszenie, ale krzykacz napewno je rozluźnia, jeżeli się im za wczasu gęby nie stuli. Kiedy, zaś doszedł z kolei do związku państwowego, wtedy nawet mówić przestał. Krzyczy tylko na całe gardło: „Wziąć go! zamurować! zatkać pakulami!” Krzyczy a czujne oko kręci mu się w jamie ocznej jak fryga. Cały Boży dzień tak się chłopczyzna morduże, ochrania związki, a wieczorem wraca do domu na wypoczynek. Kładzie się wtedy na łóżku i myśli: „Wszystko, czego żąda władza, wypełniłem co do joty! Rabusiów, łajdaków, rozpustników i lichwiarzy rozprószyłem jednym mojem czujnem okiem, a z mąciicielami, co fałtują władzę bezpodstawnymi skargami, rozprawilem się osobno. Wszystko jak trzeba, jak nie można lepiej. Spodziewałem się, że i władza ze swej strony oceni moją pracę podług jej wartości. Czegoby mi tak naprzykład zaprzagnąć? Do senatu za wcześniej, bo jeszcze słyszę na jedno ucho, zresztą senat ode mnie nie ucieknie... Ot, żeby... choćby nie zaraz, ale z czasem... ot, żeby... ale nie, to chyba już wtedy, kiedy stracę i powonienie. No, ale teraz, w najbliższej przyszłości, czegoby mi tak zaprzagnąć?”

Igrał wyobraźnią, igrał, aż się naigrał. „Że nie się trzeba jak najprędzej — ot co!” powiedział sobie. A że do wyszukania panny użył czujnego oka, przeto, rozumie się, zaraz

w nich udział całą ludność Francji południowej, i merowie dla zaznaczenia swej opozycji rządowi podali się do dymisji, Clemenceau zmienił odrazu swoje postępowanie, kazał uwolnić merów i dla wykonania tego wysłał wojsko. Następstwem tego był przelew krwi w Narbonne. Pomimo ogromnego oburzenia, jakie zaplanowało z tego powodu we Francji, parlament utrzymał Clemenceau przy władzy.

Wzburzenie, jakie zaplanowało na południu Francji, miało korzystne dla sprawy socjalistycznej następstwa. Potworzyły się syndykaty pomiędzy właścicielami winnic, i organizacje socjalistyczne zyskały wielką liczbę nowych członków.

Ogromne też wrażenie wywołał w całej Francji ten wypadek, że jeden z pułków, wysłanych na poskromienie buntujących się południowców, wymówił posłuszeństwo swym naczelnikom. Ten wypadek i jeszcze kilka innych drobniejszych pokazały, że propaganda socjalistyczna nie bez skutku szerzy się w wojsku, i z tego powodu rząd z taką zawziętością przesładowuje obecnie propagandę antymilitarną.

Wrogowie socjalizmu usiłują przedstawić tę propagandę jako antypatryotyczną, a samych socjalistów jako beznarodowców, dla których interesy narodowe są obojętne. Pilnie więc śledzono za przebiegiem kongresów w Nancy i w Sztutgarcie i nie wahano się wypaczać myśli rozpraw, które miały tam miejsce, i rezolucyj, które tam powzięto.

Rozpoczynający się rok stawia przed stronnictwem socjalistycznym nowe ciężkie walki. Przesilenie w przemyśle samochodów i rosnąca drożyzna życia spowodowała wielką nędzę wśród robotników, i trzeba celem jej złagodzenia iść się gorliwie pracy organizowania stowarzyszeń spożywczych i wytwórczych. Trzeba dolać wszelkich usiłowań, ażeby przeszkodzić zaciągnięciu nowej pożyczki przez rząd rosyjski, której kapitaliści torują już dzisiaj drogę. Wreszcie sprawa marokańska wciąż jeszcze grozi niebezpiecznymi zakłóceniami.

Z historii myśli socjalistycznej w Rosji.

Nieraz rozwój idei socjalistycznej bywa pojmowany w ten sposób, iż nie zależy on od podłoża społecznego, od warunków otaczających; jest więc wytworem myśli ludzkiej, całkowicie lub w znacznym stopniu niezależnej od wpływów zewnętrznych.

Takie idealistyczne pojmowanie historii światopoglądu socjalistycznego jest w zupełności błędne.

Idea socjalistyczna jest produktem koniecznym pewnego szczebla rozwoju historycznego, organicznie wyrasta i rozwija się na gruncie odpowiedniej fazy historycznej.

Przypomnijmy zdanie Engelsa w tej sprawie. Mówi on, iż idea socjalistyczna nie jest zgoła niczem innym, jeno „odzwierciedleniem“ (Gedankenreflex) faktycznie istniejących stosunków.

Marx zaś w „Das Elend der Philosophie“ twierdzi: „W miarę tego, jak posuwa się naprzód historia i coraz jaśniej ujawnia się walka proletariatu, staje się dla socjalistów poniekąd niepotrzebnym to szukanie nauki we własnej głowie; dość bowiem zdać sobie sprawę z tego, co się naokoło dzieje, i stać się wyrazicielami rzeczywistych faktów“.

ją znalazł. Na imię jej było Marta, a piękności jej ani pióro nie opisze, ani bajka nie opowie. Prócz tego miała w posagu dwieście tysięcy: zupełnie jak bilet pożyczki premiewej. Ożenił się. Uczcie weselną spożyto w restauracji i młodzi pojechali do domu. Rano chłopczyna widzi, że panna młoda nie z tego, ni z owego schowała się w cieniu nieczujnego oka. „Marto! gdzie ty?“ — „Ja nie jestem żadną Martą, tylko Marya. A imię moje bywa 2 go lutego“.

Masz, babo, redutę? Aż zblił chłopczyna ze strachu: czyżby dyabeł chciał mu przeszkadzać w wypełnianiu obowiązków służbowych?

Pokaż się... Maryo! — wybąkał.

Patrzy: Marya ma również jedno oko czujne, a drugie — nieczujne. Tylko on ma czujne oko z prawej strony, ona zaś — z lewej. Jak gdyby samo przeznaczenie chciało, by razem sprawowali służbę prokuratorską.

— Czy chciałabyś masz posag?

— Nie mam żadnego posagu. Mam całego majątku jedno czujne oko.

A to los — niech go kule biją! Chciał Marty z posagiem, a dostał Maryę bez posagu! Zaczął tedy myśleć, w jaki sposób stało się takie nieszczęście, i okazało się, że najwzajemniej w świecie. Podczas gdy on strzelał czujnym okiem w bok, Marta oddała się na chwilę i wyszła za oficera; jemu zaś dostała się... Marya!

Cóż było robić? Szkoda przecie pieniędzy, zapłaconych restauratorowi — trzeba jakoś żyć razem. Położyli się więc spać — i nie ustrzegli się: patrzą na siebie czujnymi oczami —

Tak powstają wraz z rozwojem kapitalizmu, proletaryzacją szerokich mas, przesileniami społecznymi i t. d., współczesna idea socjalistyczna, współczesny program i taktyka socjalno-demokratyczna.

Ten proces tworzenia się współczesnego poglądu socjalno-demokratycznego doskonale można zademonstrować na historii idei socjalistycznej w Rosji. Ujrzymy tu ją „im Werden“, w jej stopniowych modyfikacjach. To też historia ta jest bardzo pouczająca dla wszystkich.

* * *

Pierwotna idea przewrotu społecznego w rolniczej, półdzikiej Rosji, która świeżo (mówimy o latach siedemdziesiątych) zrzuciła z siebie jarzmo pańszczyzny, była i musiała być nieproletaryacką w zachodnio-europejskim znaczeniu tego słowa, lecz „par excellence“ rolniczą.

Idee agrarnego anarchizmu Bakunina odzwierciedlały ten pierwszy, embryonalny stan idei socjalistycznej.

Były to czasy, gdy gospodarka towarowa podkopała w Rosji stare patryarchalne stosunki. Nie dała natomiast jeszcze rekompensaty w postaci szybkiego rozwoju przemysłu i co za tem idzie, proletariatu. Rosja, mówiąc słowami Marxa, cierpiała nie tylko dzięki rozwojowi kapitalizmu, lecz też dzięki słabemu jego rozwojowi.

Nie mogło być mowy o proletaryacie miejskim, jako wynagrody socjalizmu. Rozwój ekonomiczny Rosji wydawał się być niepodobnym do rozwoju Europy zachodniej. Rosja, zdawało się, kroczy inną drogą.

I wpływy wówczas (w początku lat 70-tych) organ „Otcieczestwiennija Zapiski“ twierdził, pisząc o jakimś strejku, iż strejk wogóle nie może znaleźć szerokiego zastosowania w Rosji, gdyż charakter rosyjskiego robotnika jest całkiem odmienny od charakteru robotnika na zachodzie.

Po ograbienu chłopów z ziemi, pod płaszczykiem uwolnienia ich od zależności pańszczyźnianej i wogóle po „epoce wielkich reform“ czyli „wielkich lat“, jak nazywa ów okres tow. Trocki — powszechną była obawa powstania chłopskiego w Rosji.

Odzwierciedlając te wszystkie stosunki, twierdził Bakunin, iż Rosja jest przygotowana do rewolucji socjalnej. Albowiem oprócz wielkiej nędzy i wielkiej rozpacz wśród ludu działa tak doniosły czynnik, jak samorząd gminny, który rzekomo przyzwyczaił chłopów do idei komunistycznej, wzbudził niechęć do carskiego rządu i utwierdził włościan w przekonaniu, że ziemia jest „nieczyja“, „od Boga“ i musi być własnością całego ludu.

Rola inteligencji tedy, zdaniem Bakunina, sprowadzała się do tego, by podpalić tylko ten materiał palny, który się nagromadził w Rosji. Nie należy naturalnie prowadzić walki politycznej, albowiem to sprowadza ruch na manowce. Przecie jednym cięciem cesarskiem uda się Rosję samodzielną przedzierznąć w Rosję gmin komunistycznych.

Niestety, rzeczywistość zadała kłam optymistycznym teoriom Bakunina. Rozpoczęła się modyfikacja tej teorii przez surową rzeczywistość, proces przystosowania.

Lud nie bardzo chętnie słuchał rad młodych bakunistów, zapalonych młodzieży, która tłumnie wyruszyła na wieś pod sztandarem bakuninowskim. Natomiast rząd energicznie

wziął się do spełniania swej zwykłej roli: więzienia się napełniły.

Poczęto się zastanawiać — w potrójnym kierunku. Po pierwsze, przesładowania rządowe pchały bakunistów ku myśli, iż przede wszystkim należy wywalczyć wolność polityczną, by umożliwić dalszą pracę agitacyjną, organizacyjną itp. Powtóre, uwidoczniła się konieczność założenia scentralizowanej partii, podczas gdy Bakunin był zasadniczym zwolennikiem działania drobnych luźnych grup. Po trzecie, ujawniła się konieczność stałej systematycznej agitacji na gruncie powszednich interesów ludu; dało to psychiczne podłoże do przyjęcia z czasem t. zw. programu minimum.

W odpowiedzi na ostatni problem powstała teoria osiedlania się: bakuniści zrozumieli, iż odrazu nie się nie da zrobić i polecali osiedlanie się wśród ludu, by zdobyć jego zaufanie i prowadzić pracę systematyczną. W odpowiedzi na problem drugi było stworzenie scentralizowanej partii „Ziemia i Wola“. Najgorzej było z pierwszym. Nie chciano się pogodzić z ideą żmudnej walki politycznej. Wreszcie jednak boczną furtką wpuszczono walkę polityczną, zakładając przy partii „dezorganizatorską grupę“ dla terorystycznej walki z rządem.

Na tem się ewolucja nie skończyła. Rząd rychło sobie poradził i z osiedlonymi na wsi pod pretekstem nauczycielstwa lub jakiegokolwiek pracy ręcznej agitatorami. Lud zaś milczał...

Nastąpiła wówczas dalsza modyfikacja idei. Jak zawsze, w kierunku linii najmniejszego oporu.

Pesymizm zakradł się do duszy „narodnika“ — bakunisty. Większość powróciła do miasta. Stało się jasnym, iż na pierwszy plan trzeba wysunąć walkę polityczną. Albowiem bez wolności politycznej praca uświadamiająca jest niemożliwa.

Wobec zaś tego, iż lud zachowywał się obojętnie, inteligencja rewolucyjna musiała walczyć na własne ryzyko. Dla walki zaś garści inteligencji z potężnym rządem jest jedna tylko droga — terror.

W taki sposób powstała sławna „Narodnaja Wola“. Ofiarnością heroiczną swych członków wprowadziła ona w zdumienie świat cały. Lecz celu nie dopięła...

Ciekawa rzecz, iż ta partya, bardziej realistycznie zapatrująca się na taktykę, w gruncie rzeczy stała na terenie dawnych zasad, mianowicie pod tym względem, iż sądziła, że walczy nie tylko z „samodzierżawiem“, lecz z całym ustrojem społecznym. Albowiem zburzywszy rząd obecny, uchwyci ster władzy w swe ręce, zwoła konstytuante i ta ostania 90% swych głosów włościańskich uchwali zaprowadzić ustrój socjalistyczny.

Piękne marzenia... Lecz rzeczywistość znowu niemiłosiernie je rozwiała...

Co było czynić? Jakże jeszcze wyjście pozostawało?

Rzeczywistość surowa, która takie ciężkie zadanie dała do rozwiązania rewolucjonistom rosyjskim, sama podsunęła też sposób rozwiązania. Stworzyła ona nową klasę społeczną w Rosji — proletaryat.

Głuchym prawie na wszystko — prócz utopij włościańsko-agrarnych — „narodnikom“ klasa ta sama się przypominała strejkami w latach osiemdziesiątych.

Wówczas myśl socjalistyczna postąpiła jeszcze o krok jeden. Teoretycy partii „Czornyj pieriediel“ zaprotestowali przeciwko dotychczasowej jednostronności rewolucjonistów. W drugim numerze pisma „Czornyj Piere-

diel“ (r. 1880) znajdujemy skonstatowanie faktu, iż społeczny „punkt ciężkości przesuwają się ku ośrodkom przemysłowym“, ku proletaryatowi.

Tak pierzechała stara romantyka agrarna. Nie zupełnie zresztą. Ze starą idealizacją gminy rosyjskiej, która rzekomo ułatwi Rosji przejście do ustroju socjalistycznego teoretycy „Czornego pieriedieła“ zerwać nie mogli. Z drugiej strony, choć rozumieli oni dobrze doniosłe znaczenie dla proletariatu wolności politycznej, nie mogli, nie potrafili zająć w tej sprawie stanowiska zdecydowanego.

„Czornyj Pieriediel“ działał równocześnie z „Narodną Wola“. Wobec oddźwięków bohaterskiej walki tej ostatniej rozlegał się jego głos słabo i niewyraźnie.

Lecz gdy „Narodnaja Wola“ poniosła klęskę, poglądy „Czornego Pieriedieła“ zaczęły się utrwalac, rozwijać się dalej i modyfikować we wskazanym kierunku.

Niepostrzeżenie dotarło do programu socjalno-demokratycznego. Gdy na początku lat osiemdziesiątych pierwsza organizacja socjalno-demokratyczna, t. zw. „Grupa oswobodzenia Pracy“ opublikowała swe poglądy, znalazły one teren przygotowany całą poprzednią historią socjalizmu w Rosji.

Tem się tłumaczy między innymi to szalone powodzenie, jakiego doznały idee socjalno-demokratyczne w końcu lat 80 tych i w latach 90 tych ubiegłego stulecia. Rzeczby można, iż Rosja cała chorowała na marksizm.

Zresztą, jeszcze raz powtórzmy, żadna przepaść nie dzieli „Czornego Pieriedieła“ od socjalnej demokracji. Był to nie genialny wynalazek, a ewolucja, uwarunkowana całą historią poprzednią i charakterem środowiska.

Nie zapominajmy, iż pierwsi socjaliści demokraci też nie mogli, rzecz prosta, odrazu ściśle sformułować swych poglądów. Wido-czynny był aż nadto na nich ślad ich historycznego pochodzenia. Doniosła rola, którą przypisywała inteligencji „Grupa wolności pracy“, tłumaczy się tradycją lat siedemdziesiątych, spotykamy tu i teror, następnie skasowany przez rosyjskich s.d. We wprowadzeniu teroru do taktyki widzimy wpływy poglądów „Narodnej Woli“.

Jeszcze lepiej uprzytomnimy sobie ciągłość ewolucji myśli socjalistycznej, jeśli zważymy, iż pierwsi teoretycy socjalnej demokracji osobiście przeszli całą historię ruchu. Taki np. tow. Plechanow w roku 1876 niósł sztandar podczas demonstracji „Ziemi i Woli“ w Petersburgu. Następnie pracował w partii „Czornyj Pieriediel“, wreszcie wraz z tow. Zasulicz, Dejem i innymi doświadczonymi towarzyszami broni założył ową „Grupę oswobodzenia pracy“.

Myśl socjalistyczna w Rosji nie zna przerwy.

* * *

Nie jeden wróg socjalizmu chciałby przedstawić myśl socjalistyczną, jako produkt niezdrowej wyobraźni przywódców.

Historia zadaje kłam temu. W samej rzeczy myśl socjalistyczna, jak mówił Engels, „odzwierciedla“ tylko potrzeby, rzeczywiste, realne potrzeby historii. Jak zawsze, sądzimy, iż urabiamy historię, tymczasem jesteśmy jej produktami. „Du glaubst zu schieben und wirst geschoben“, jak mawiał Marx.

Lecz z tym większym zapałem powinniśmy pracować nad urzeczywistnieniem naszych ideałów. Albowiem nie są to mrzonki i chimery, lecz obiektywne zagadnienie dziejów, które musi być i będzie rozwiązane. Dzieje stwarzają same przesłanki dla tego rozwiązania.

K. Cz.

KRONIKA.

Kraków, 4 stycznia.
Nowiny krakowskie.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Przez niedzielę i poniedziałek teatr czynny będzie 4 razy: W niedzielę po południu grany będzie po raz ósmy „Cenzor moralności“, o godz. 7 zaś wieczór Wyspiańskiego „Warszawianka“ i „Leleweł“. — „Betlelem polskie“ Rydla grane będzie w poniedziałek na przedstawieniu popołudniowym. Drugie przedstawienie „Zemsty“ Fredry odbędzie się w poniedziałek wieczorem. Po poniedziałku komedia nie będzie już grana w tygodniu. — We wtorek „Mał idealny“ Wilde'a po raz szósty.

III. posiedzenie komisyl budżetowej odbyło się 3 b. m. pod przewodnictwem prezydenta dra Lea. Uchwalono dział V. (bezpieczeństwo publiczne), dział VI. (budowy i roboty publiczne), dział XII. (oświata), dział XIII. (sprawy wojskowe), dział XIV. (różne), dział III. (opodatkowanie i opłaty gminne), dział IV. (zarząd długu miejskiego). Na tem obrady zostały ukończone nad poszczególnymi działami, poczem referent magistratu podał ostateczne zestawienie. Wydatki zwyczajne wynoszą: 3, 712,614 K, wydatki nadzwyczajne 202,401 K, razem wydatki 3,915,015 K, dochody zwyczajne 3,731,480 K, dochody nadzwyczajne 183,535 K, razem dochody 3,915,015 koron.

mi — aż chłopczyna mrowie przeszło! Jego przeszło mrowie, a ona nie, ani drgnęła, jej nawet przyjemnie.

— Czarownicą jesteś, czy co? Odpowiadaj! — Nie jestem wcale czarownicą, jestem twoją ślubną żoną; przedtem zaś handlowałam kradzionymi starymi skarpetkami.

— Jakto „kradzionymi“? Jakże się to stało, żem cię nie złapał?

— Alboż ty możesz kogokolwiek złapać? Ty wciąż strzelasz okiem w jedną stronę, a nie widzisz tego, co się dzieje pod twym lewym nozdrzem.

— W takim razie zaczniemy razem łapać złodziei; ja — z prawej strony, ty — z lewej.

Jednym słowem tak się doskonale urządzili, że po roku urodził się im syn — i również z czujnym okiem. „A to cudak!“ zawołał chłopczyna, gdy zobaczył swego pierworodnego. I dopiero teraz zrozumiał, że choć czujne oko ma wielką wartość, jednak dwoje zwykłych oczu mają jeszcze większą.

Mimo wszystko służył nie zaniedbywał. Stopniowo zapelniał krzykaczami wszystkie więzienia, a rabusie, łapownicy, koncesjonariusze i inni właścicieli majątków pędzili jedwabne życie w cieniu jego nieczujnego oka. Nadeszła wreszcie pożądana chwila: Prokurator Swawolnicki zaczął głuchnąć na oba uszy. Nawet czujne oko poczęło mu się stopniowo sklejać. „Sam czas do senatu, — myśli sobie: — żeby tylko przedtem nie stracić powonienia!“ Jakoż słyszy — wołają. Włożył koszulkę flanelową, wełniane skarpetki, buty

wojłokowe, zatkał uszy pakułami, naperfumował się olejkami kamforowym, owinął się futrem, Marya zaś obwiązała go jeszcze wełnianym szalem — i poszedł do senatu. Idzie sobie i myśli: „Co też mi się przyśni na pierwszym posiedzeniu senatu?“ Stała się jednak rzecz całkiem nieoczekiwana. Podczas gdy kandydat na senatora bez ustannie strzelał czujnym okiem na prawo, senat skreślił na lewo i ukrył się po stronie nieczujnego oka. Szuka Prokurator Swawolnicki, wciąż nosem powietrze, młaska językiem, nawet maca rękami — w żaden sposób nie może znaleźć senatu. Wreszcie patrzy: stoi na posterunku stojkowy. Rozumie się — do niego jak w dym.

— Tak i tak, bracie, nie wiesz przypadkiem, gdzie się podział senat?

Spojrzał na niego stojkowy i odrazu podjął jego czujną duszę.

— Wiem, — powiada: — oto senat! Wiesz, jak mieni się w słońcu? Wiesz, jak pilnuje, żeby jaki zbytnik nie nastąpił na ustawę? Chciałaby dusza do raju... prawda? Tylko ten raj nie dla wszystkich. Tyś pa trzał na stryja, a widziałeś wuja: takich tu nie potrzebują. Wracaj, kaleko do domu! wojłokowe buty zdejm, oczy przetrzyj, uszy prze-myj i kładź się przy babie — grzej się. Teraz wszędzie wymagają, żeby głowa i wszystkie inne członki były na swoim miejscu, a oczy i uszy żeby koniecznie — na oścież!

I biedny Prokurator Swawolnicki nie dostał się do senatu.

Budżet zamyka się więc równowagą. Na końcu uchwalono budżet elektrowni miejskiej. Ostatnie posiedzenie komisji budżetowej, na którym generalny referent przedłożył sprawozdanie, odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Projekt budżetu wyłożony zostanie od 5 b. m. przez 14 dni w sali konferencyjnej magistratu dla przeglądu przez interesowanych.

Zwłoki dziecka znaleziono wczoraj w nocy w piwnicy domu przy ulicy Pawiej 2. Dziecko jest płci męskiej i może liczyć 4 tygodnie. Ubrane było tylko w koszulkę i owinięte w szmaty. Komisja stwierdziła, że dziecko umarło śmiercią naturalną i że wrzucono je przez otwarte okno z ulicy do piwnicy.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, ul. Szewska 16. I. p.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) w niedzielę od godz. 8 do 9 wieczorem p. Arnold Schiffman: „O znaczeniu Stanisława Wyspiańskiego dla teatru polskiego“.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Sobota: „Zemsta“, komedia w 4 aktach wierszem Al. hr. Fredry.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Cenzor moralności“, komedia w 3 aktach J. Nikorowicza (ceny miejsc niższe do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Leleweł“, dramat w 5 aktach osnuty na tle wypadków siepiowych 1831 r. w Warszawie, nap. St. Wyspiański, oraz „Warszawianka“, pieśń z r. 1831, napisał St. Wyspiański.

Poniedziałek o godz. 3 po południu: „Betleem polskie“, jasełka w 3 aktach, napisał L. Rydel, muzyka M. Świerzyńskiego. — O godz. 7 wieczorem: „Zemsta“, komedia w 4 aktach wierszem Al. hr. Fredry.

Wtorek: „Mąż idealny“, sztuka w 4 aktach O. Wilde.

Środa: „Jadzia wdowa“, kratochwila w 3 aktach R. Ruszkowskiego.

Czwartek: „Narzeczona w depozycie“, komedia w 4 aktach P. Gavault i R. Charvey.

Piątek: „Zemsta“, komedia w 4 aktach Al. hr. Fredry.

Sobota: „Dla szczęścia“, sztuka w 3 aktach St. Przybyszewskiego. „Stypa“, komedia w 1 akcie Wiktora Dyka (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Betleem polskie“, jasełka w 3 aktach, nap. L. Rydel (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Żona papy“, kratochwila ze śpiewami w 3 aktach Meilhac i Millaud (wznowienie).

Nowiny lwowskie.

Sprawa Wasińskiego. Policja ukończyła już śledztwo i wczoraj wieczór Wasiński wraz z współnikami odstawiony został do sądu karnego. Wasiński jechał w kajdanach z 2 policyantami obok siebie, a trzeci policyant z najężonym bagnetem siedział na koźle fiakra. Wasiński liczy około 30 lat, jest średniego wzrostu, o na czerwono pofarbowanych włosach i czarnych z angielską przyszytymi wąsach. Utrzymuje, że pochodzi z bardzo dobrej rodziny w Królestwie i że ukończył wyższe szkoły, ale nazwiska swego wymienić nie chce.

Strzelnica lwowska, która dotąd niepodzielnie panowała na ratuszu, zaczyna się z okazji zbliżających się wyborów do Rady miejskiej rozlatywać. Utworzyły się 3 grupy walczące, naturalnie nie o zasady, lecz o posady.

Z kraju.

Uniwersytet ludowy na prowincji. Zarząd główny Uniw. ludowego im. Adama Mickiewicza urządza w Tarnowie, w niedzielę 5 stycznia bm. w sali Stow. Robotn. (ulica Seminarńska) wykład popularny pani dr. M. Balsigerowej pod tytułem: „O kooperatywach“.

Porządki kolejowe. Pasażerowie pociągów kursujących na linii Oświęcim-Podgórze skarżą się, że wagony są nieopalone i nieoświetlone. Można sobie wyobrazić rozkosz kilkogodzinnej jazdy w zimnie i ciemnościach przy 15 stopniowym mrozie. Czyżby kolej państwowa była już tak biedna, że nie stać jej na trochę węgla i nafty?

Zniesienie wyroku uwalniającego Markusa Feuersteina. W lecie ubiegłego roku odbyła się rozprawa M. Feuersteina, nafiarcza drohobyckiego, którego liczne oszustwa zmusiły go poprzednio do ucieczki z kraju i stały się przyczyną wielkiego krachu wśród nafiarczy. Feuersteina aresztowano po ucieczce w Zurychu i odstawiono do Sambora, gdzie odbyła się przeciwko niemu rozprawa przed przysięgłymi, którzy uznali go niewinnym. Od tego wyroku zgłosił zastępca prokuratora zażalenie nieważności do trybunału kasacyjnego, a ten, po rozpatrzeniu sprawy, zniósł wyrok uwalniający Feuersteina i polecił przeprowadzenie nowej rozprawy, która odbędzie się w najbliższym czasie.

Wypadek kolejowy. Na linii kolejowej Tarnopol Potutory wykoleił się onegdaj koło stacji Denysów pociąg osobowy z powodu zaspnięcia. Lokomotywa i tender wyskoczyły z szyn, a maszynista i dwaj konduktorzy zostali lekko ranieni.

Z zaboru rosyjskiego.

Skazanie redaktora. Drugi z rzędu redaktor dziennika bundowskiej „Volks-Zeitung“ p. Zakheim z Wilna, skazany został na rok twierdzy, pismo zaś zostało zamknięte przez władze administracyjne.

Represye prasowe. Redaktor „Dziennika wileńskiego“ został skazany na mocy postanowienia obowiązującego, na karę 75 rubli z zamianą na areszt tygodniowy, w razie niemożności uiszczenia tej sumy. Karę tę spowodował artykuł, wydrukowany w nrze 278 z dnia 5 grudnia p. t. „Nowy cios“, wywołany zamknięciem Macierzy Polskiej.

Zabójstwo dwóch strażników w Warszawie. Na dwóch idących na dyżur strażników wolskiego oddziału podmiejskiej straży ziemskiej Marcellego Marchlewskiego i Władysława Mantorskiego, napadli na Woli trzej nieznani ludzie i kilku strzałami z browningów położyli obu strażników trupem na miejscu. Następnie zabrali zabitemu Marchlewskiemu browning skarbowy i znikli bez śladu. Wezwane pogowie zastało już stygnące zwłoki.

Aresztowanie przez pomyłkę. W nocy z poniedziałku na wtorek, policja przybyła do domu nr. 53 na Nowolipkach, gdzie dokonała rewizji u mieszkańca tego domu, nauczyciela, Abrahama Borensteina, którego też zaaresztowano. We śróde jednak wypuszczono Borensteina na wolność, ponieważ, jak się okazało, policja poszukiwała innego Borensteina, a tego zaaresztowała przez pomyłkę.

Z łodzi. Wiadomość, podana przez niektóre pisma o ujęciu jednego z zabójców Mieczysława Silbersteina jest bezpodstawa. Aresztowano wprawdzie kilku robotników tej fabryki, nie mają oni wszakże nic wspólnego z tem zabójstwem.

W fabryce Tykocinera po 6-tygodniowej przerwie oddział przędzalni puszczony został w ruch. Robotnicy pracują na warunkach, postawionych przez fabrykanta. Inne oddziały tejże fabryki jeszcze nie czynne. Fabryki: A. Kautza, braci Lange, K. Szulca i przędzalnia Liberszteina zostały zamknięte z powodu zastoju w przemyśle.

Z caratu.

Znowu kradzież biurokratyczna. Inspektor rosyjskich kolei żelaznych Gorczakow wykrył w Orenburgu podczas rewizji cały szereg nadużyć przy budowie kolei taszkienckiej. Według Gorczakowa, zdefraudowano około dwóch milionów rubli.

Głód znowu panuje w niektórych guberniach nie na żarty. Gubernator wologodzki komunikuje ministerstwu, iż w 12 gminach ludność żywi się nie chlebem, lecz rozmaitymi surogatami. Szerzy się skorbut.

Ze świata.

Wiedeński „kapitan z Köpenick“, Leopold Goldschmidt, przewieziony został wczoraj z Freising do Monachium w towarzystwie dwóch żandarmów, okuty w kajdany. Z dworca przewieziono go w krytym powozie do więzienia policyjnego, skąd wieczorem miał zostać przewieziony do Salcburga.

Majorowa Schönebeck, którą uwięziono pod zarzutem namówienia kapitana Göbena do zamordowania jej męża, objawia w więzieniu cechy obłąkania w tym stopniu, że symulacja jest wykluczona. Wobec tego zdaje się, że śledztwo przeciw niej zostanie zaniechane. Wczoraj usiłowała ona w swej celi powiesić się na sznurku od spodnicy; została jednak zawczasu spostrzeżona i odcięta.

Kapitan Göben stanie przed sądem wojennym oskarżony o morderstwo.

Pobłażliwy prokurator. Prokuratorowie pruscy, o ile nie chodzi o socjalnych demokratów lub „buntowników kresowych“, nie pozwalających katować swych dzieci, umięją być pobłażliwi. Oto np. z Bytomia donoszą do pism poznańskich pod datą 2 b. m.:

Izba karna skazała dziś policyanta Rindfleisch na 3 miesiące więzienia za przekroczenie kompetencji urzędowej. W toku rozprawy sądowej okazało się, że Rindfleisch między innymi nałożył aresztowanemu górnikowi na szyję (!) kajdanki, zadając mu 20 ran pałaszem. Prokurator wniósł tylko o 50 marek kary na oskarżonego.

Bójka w kościele. W kaplicy w miejscowości Podsureń w Chorwacji przyszło podczas nabożeństwa do awantury z powodu nieporozumień o miejsca siedzące, która przerodziła się w ogólną bijatykę. Policja dopiero położyła kres gorszącemu zajściu i opróżniła kościół, który zamknięto i musi być na nowo poświęcony.

Trubadur w asystencji policyjanta na scenie. Cała Ameryka ryczy formalnie ze śmiechu z powodu oryginalnego przedstawienia „Trubadura“, opery Verdiego, jakie dawał w tych dniach opera w Bostonie. Zaledwie załona poszła w górę, na scenie zjawił się agent policyi, w stroju cywilnym i oznajmił, że ma polecenie aresztować przedstawiciela roli tytułowej, sławnego tenora Carlo Albani, z powodu, że złamał kontrakt zawarty z dy-

rektorem opery w Nowym Jorku, Hamersteinem. Agent chciał z miejsca wziąć tenora do kozy, ale na rozpaczliwe prośby dyrektora opery zgodził się, aby tenor odśpiewał całą partję Manrica, pod warunkiem, że agent ani na krok śpiewaka nie odstąpi. Nie było rady i stało się, że przez wszystkie cztery akty opery, krok w krok za tenorem, następując mu niemal na pięty, snuł się po scenie sumienny urzędnik policyjny, co wywoływało oczywiście ciągłą, prawdziwie szaloną wesołość, zwłaszcza podczas czułych duetów Manrica i Eleonory. Swoją drogą i śpiewacy sami pokładali się ze śmiechu, a najbardziej śmiał się trubadur sam. Słowem, takiego wesołego Trubadura nikt przedtem na kuli ziemskiej nie widział na scenie.

Do odprowadzenia tenora do kozy przecież nie przyszło, gdyż dyrektor złożył za niego kaucję.

Ile jest żydów na świecie? Według oficjalnej statystyki, ogłoszonej w „Żydowskim roczniku“, wynosi ogólna liczba żydów, rozsiadanych po kuli ziemskiej, około 11,081.000. Z tej liczby wypada na Europę 8.748.000, na Amerykę 1.556.000, na Afrykę 354.000, na Azję 342.000, a na Austrię 17.000. W Europie przypada na poszczególne państwa: 5.000.000 na Rosję, 2.100.000 na Austro-Węgry, 600.000 na Niemcy, 400.000 na półwysep bałkański, 105.000 na Belgię i Holandję, 80.000 na Francję, 40.000 na Włochy. Najbardziej żydami zaludnione są miasta: Nowy Jork, gdzie jest 700.000, Wiedeń 230.000, Berlin 95.000, Londyn 80.000 i Jerozolima 30.000 żydów.

B. GABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i pianole — krajowe i zagraniczne nowe i przebrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Nadarza się często sposobność szukania przy zranieniach dobrego środka do opatrunku i polecenia takowego. Jednym z tych jest najbardziej w całej monarchii znana „Praska maść domowa“ z apteki B. Fragnera, c. i k. dostawcy nadwornego w Pradze, która chroni przed zapaleniem i przyspiesza zbliznianie się z powodu swego działania antyseptycznego, chłodzącego i uśmierzającego ból. Ponieważ maść ta nie ulega żadnej zmianie nawet po długoletnim przechowywaniu, przeto p. winna znajdować się na wszelki wypadek w każdym gospodarstwie domowym.

Przegląd polityczny.

Odezwa wyborczą na zbliżające się wybory sejmowe wydały połączone zarządy partyjne niemieckiej i czeskiej socjalnej demokracji w Czechach. Odezwa wywodzi, że Czechy jako kraj o najbardziej rozwiniętym przemyśle jest też krajem robotników. Ostatni spis ludności wykazał w Czechach 1,860.056 mężczyzn i kobiet żyjących z pracy rąk. Razem z rodzinami liczy klasa robotnicza 3,573.464 głów, t. j. 56 1/2% ludności kraju. A ta przeważająca większość mieszkańców kraju nie ma żadnej w sejmie reprezentacji, nie może zabrać głosu w obradach nad jej własnymi sprawami. Nietylko robotnicy przemysłowi są bez wpływu na sprawy krajowe, ale i robotnicy rolni. Przeszło połowa chłopów w Czechach posiada mniej niż 5 hektarów roli i niema prawa wyborczego do sejmiku. Dlatego robotnicy, chłopcy i rzemieślnicy cierpią, a w sejmie rządzą feudałi, podpory najczarniejszej reakcji i klerykalizmu.

Od 40 lat walczą oba narody o władzę w kraju, a tymczasem oba żyją w ucisku. Tylko powszechne i równe głosowanie może położyć koniec nieznosnym sporom narodowościowym. Tylko prawdziwi reprezentanci obydwu ludów są w stanie doprowadzić do zgody, do wolności i do owocnej pracy.

Odezwa kończy się słowami: Otwórzcie bramy sejmu szerokim masom! Precz z feudałami i kapitalistycznymi klikami! Niech żyje powszechne, równe prawo wyborcze do sejmiku! Do walki o polityczne równouprawnienie, o reformy społeczne, o pokój narodowościowy i prawa narodowe!

SKŁADKI.

Na fundusz wyborczy tow. Ignacego Daszyńskiego złożono: Lista Nr. 1025 stróż: Kotecki 10 h, Niewiadomski 10 h, Panek 20 h, Szezech 30 h, Wesolowski 12 h, Bożencki 20 h, Kuczał 10 h, Maciejasz 10 h, Wrona 20 h, Wawrzyniec 8 h, Lanc 10 h, Suba 20 h, Czech 20 h, Staroń 10 h, Kostka 20 h, Gesler 40 h, Surowiec 40 h, M. J. 80 h, Porebski 30 h, Dzierlega 40 h, Maciaz 20 h, Vojt W. 10 h, Hojnawski 20 h, Czarny 24 h, Woźniak 20 h, Kosiniak 20 h, Jamka 30 h, Blatt 20 h, Targosz 40 h, T. D. 20 h, Paluba A. 1 K. Razem 7 K 84 h.

Lista Nr. 1072: Strassmann 40 h, Rubinlicht-Rosenblum 80 h, Sachs 40 h, Nussbaum 40 h, Morgenbesser 9 h, Nieczytelny 20 h, Gutt 60 h, Kirschner 1 K, Nieczytelny 20 h, Eder 20 h, S. N. 10 h, J. A. 10 h, Herzog 10 h, Kempler 10 h, Kluger 20 h, B. R. 1 K, Silberfeld 60 h, Kutscher 20 h. M. K. 10 h, Razem 6 K 79 h.

Lista Nr. 1076: M. K. 1 K, M. N. 1 K, Z. K. 50 h, Lerner 30 h, Schussler 20 h, Neuman M. 30 h, Singer 20 h, Fischer 1 K, Stiel 1 K, Grünbaum 40 h, A. G. 30 h, L. A. 20 h, Bettman 40 h, Freiman R.

1 K, Freiman L. 50 h, Landsberg 20 h, J. A. 20 h. Razem 8 K 70 h.

Lista Nr. 1044 zebrali kaflarze pracujący u Barucha: Piątek 20 h, Slezak 10 h, Powela 10 h, Turczyński 20 h, Sliwiński 30 h, Zalas 20 h, Dębowski 20 h, Lipiarz 10 h, Życzniak 10 h, Laszczyk 50 h. Razem 2 K.

Lista Nr. 975 zebrali tow. szewcy: Poświat 20 h, Magdziński 20 h, Neider 10 h, Adamus 20 h, Job T. 12 h, Kalicki 10 h, Karwaj 10 h, Spisak 20 h, Z pracowni Hibińskiego 1 K, Kościelnicz 10 h, Adamus 40 h, Bleinert 20 h. Razem 2 K 82 h.

Lista Nr. 1058 malarzy II grupy: Talarek K. 24 h, Proszos 60 h, Walter 60 h, Wójcik 60 h, Szalko 60 h, Talarek Jakób 40 h, Talarek Józef 40 h, Zimbron 60 h, Wróblewski 40 h, Grzybowski 60 h, Jarocki 60 h, Mikolajewski 40 h, Rabka 60 h, Czech 20 h. Razem 6 K 84 h.

Preker 1 K 20 h.

Lista Nr. 1051 zebrali węglaarze: R. 20 h, Hala 10 h, Hala M. 10 h, Paana K. 20 h, Latak 20 h, Hrostecki 10 h, Tobis 10 h, Jasiewicz 20 h, Pan K. 10 h, Madei S. 20 h, Kwitkowski 10 h, Urych 16 h, Motal 10 h, Makara 10 h, Razem 2 K 6 h.

TELEGRAMY

z dnia 4 stycznia.

Przeciw kartelom.

Praga. (Tel. wł.). Czeski minister rodak, Praszek, wystąpił na zgromadzeniu swych wyborców przeciw kartelom i zapewnił, że tak samo obecnie w radzie korony, jak przedtem jako poseł, pozostanie agraryuszem.

Nowy ban Chorwacy.

Budapeszt. (Tel. wł.). Prezydent ministrów dr Wekerle udał się dziś do Wiednia, aby podać do wiadomości cesarza dymisy bana Rakodezaya. Następcą jego zostanie zamianowany baron Rauch.

Wyrok w procesie Harden-Moltke.

Berlin. Prokurator Isenbiel oświadcza, że zeznania ks. Eulenburga są absolutnie wiarygodne, poczem polemizuje z wywodami Bernsteina, który w dłuższej mowie odpowiedział.

Następnie zabrał głos Harden i oświadczył, że z ust Bismarka pochodzą jego informacje o Eulenbурgu. Bismark miał jak najniekorzystniejsze mniemanie o Eulenbурgu, a często nawet wskazywał, że niebezpieczeństwo polega na momentach seksualno-psychicznych. Taki mąż, jak Bismark, dokładnie rozważył, nim wypowiedział takie słowa. Także żona hr. Moltkego zrobiła na nim absolutnie wiarygodne wrażenie, co wyrobił sobie także na podstawie aktów z procesu rozwodowego. Następnie Harden omawiał poszczególne artykuły, ogłoszone w „Zukunft“, aby wykazać, że nikogo tam nie obraził. Wyraz „słodki“ jest wprawdzie nieprzyjemnym, ale nie jest obrazą. Nie miał też wcale zamiaru obrazić kogokolwiek i stanął na tem stanowisku, że ci panowie z przyczyn psychicznych i politycznych nie zasługują na zaufanie. W swych artykułach o Moltkem nie chciał mu wyrazić swego uszanowania, ale nie wyraził mu też pogardy.

Po dłuższej naradzie trybunał zasądził Hardena na 4 miesiące więzienia i ponoszenie kosztów także pierwszego procesu.

Berlin. Motywa wyroku podnoszą, że hr. Moltke wyszedł z rozprawy czysty i bez plamy. Trybunał nie wydał ostrzejszego wyroku, ponieważ Harden przy swym stanie zdrowia tem więcej byłby dotknięty.

Berlin. (Tel. wł.). Przeciw wyrokowi zasądżającemu zgłosił Harden odwołanie do trybunału Rzeszy w Lipsku. Kosztu obydwóch procesów, na zapłacenie których Harden został skazany, wynoszą 20.000 marek.

Prześladowanie Rosyan w Prusiech.

Berlin. Onegdaj podczas tajnego zebrania u jednego ze znanych rosyjskich anarchistów (!) w Charlottenburgu aresztowano 17 osób. Znaleziono mnóstwo pism, których treść zawiera występek przeciw prezydentowi o tajnych związkach. Jak się śledzi, chodzi o tajne posiedzenie centralnego komitetu rosyjskiej partii robotniczej.

Zmiany w rządzie francuskim.

Paryż. Briand oświadczył gotowość objęcia teki sprawiedliwości pod warunkiem, że zatrzyma tekę wyznani, bo chce do końca doprowadzić ustawę separacyjną, którą uważa za swoją misję. Prawdopodobnie Briand otrzyma obie teki.

Ministerem oświaty zostanie obecny minister handlu Doumerque, a ministrem handlu prezes radykalnej lewicy Izby deputowanych Cruppi.

Mrozy we Francji.

Paryż. Tu i w kilku departamentach, zwłaszcza wschodnich, panuje silny mróz.

Katastrofa okrętowa.

Konstantynopol. Parowiec „Gregori Merrec“, należący do duńskiego towarzystwa, zatonął koło Dżeddah. Jak słychać, 2000 pielgrzymów, udających się do Mekki, zdołało się wyratować.

Chętnie rekomendujemy wszystkim mającym oszczędność na względzie znany

w Krakowie, Rynek Rynek gł. L. 14 (dawniej Elle) gdzie najlepsze i najtrwalsze kalosze i śniegowce oryginalne Petersburskie, Amerykańskie i innych fabrykatorów po bardzo niskich i statych cenach nabyć można.

Największy wybór obuwia męskiego, damskiego i dzieciennego.

największy magazyn OBUWIA

Alfred Fränkel Sp. kom. Zastępca: L. Steigler.

Cholera.

Konstantynopol. Dnia 1 b. m. stwierdzono w Mecce 67 wypadków cholery, z których 52 zakończyło się śmiercią. Na francuskim okręcie, przepelnionym pielgrzymami tureckimi na Czerwonym Morzu, wydarzyło się 12 wypadków cholery.

Przeciw immigracji Japończyków do Ameryki.

Londyn. „Morning Post“ donosi z Waszyngtonu: Rząd Stanów Zjednoczonych uczynił w Tokio przyjacielskie przedstawienie, że japońska emigracja w ostatnim czasie znacznie się zwiększyła, mimo umowy między oboma państwami, mocą której emigracja kulisów ma być przez to wstrzymana, że rząd japoński odmawiać im będzie wydawania paszportów.

Wzburzenie w fabryce.

Sztokholm. We fabryce broni w Marienberg nastąpił wczoraj przed południem wybuch, przyczem dwie robotnice zginęły i wiele budynków jest uszkodzonych.

Lokaut.

Londyn. Właściciele przedziałni w okręgu manchesterskim uchwalili prawie jednomyślnie lokaut robotników.

Napad na miasto.

Russellville. (Kentucky, Stany Zjedn.) Wczoraj rano wtargnęło do miasta około 100 bandytów na koniach. Ubezwaładnili szefa policy i 3 policyantów, poczem spłądowali dwa składy tytoniu i kilka innych sklepów, które następnie podpalili. Zranili oni 3 osoby strzałami rewolwerowymi. Bandyci trzymali urzędniki telefoniczne i policyę trzy godziny na uwięzi.

Z caratu.**Spór Kuropatki z Wittem.**

Petersburg. Między generałem Kuropatkinem a hr. Wittem zaszło nieporozumienie, które Kuropatkin poruszył w „Nowoj Wremia“. Witte w temże piśmie wczoraj odpierał ataki Kuropatki, do którego w końcu apeluje, aby uznał, że nie tylko jako wódz armii podczas wojny, ale także przedtem, jako minister wojny, popełnił liczne błędy.

Odkrycia policyjne.

Chabarowsk. (Pet. ag. tel.) Policya wykryła wczoraj drukarnię socjalistyczno-rewolucyjnej partii, jakoteż laboratorium wraz z 10 bombami. W związku z tem uwięziono 10 osób, między temi kilku uczniów szkół realnych i 3 kobiety.

Proces o katastrofę jachtu carskiego.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Sąd wojenny marynarski zniósł wyrok w sprawie wypadku z okrętem „Standart“.

Mrozy w Rosji.

Sebastopol. (Pet. ag. tel.) Wskutek silnych zawiei śnieżnych połączenie między portami czarnomorskimi jest przerwane. Wiele okrętów odniosło na morzu uszkodzenia.

NADEŚLANE.

(Za dział ten redakcyja nie odpowiada.)

Inżynier Marek Liebermann**Przedsiębiorca budowy kolei,**

zmarł dnia 3 stycznia 1908 roku w 69 roku życia.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w niedzielę dnia 5 stycznia 1908 o godzinie 11 przed południem z domu żałoby przy ulicy Starowiślniej 1. i wprost na cmentarz izraelski.

Zamiast osobnych zawiadomień.

Blednicę

oraz wywołane przez nią osłabienie i ogólne znużenie usuwa zdumiewająco szybko emulsja SCOTTA. Dobra sława, jaką cieszy się

Scotta EMULSYA

Prawdziwe tylko z powyższą marką, rybakiem, jako pewną oznaką wyrobu SCOTTA.

jako niezawodny środek przeciwko blednicy pochodzi stąd, ponieważ do jej wytworzenia używa się jak najbardziej wyborowych składników, jakie wogóle można dostać za pieniądze, a które dobrano na mocy długoletniego doświadczenia. Te zaś składniki wedle metody Scotta przetworzone w krem nadzwyczaj smaczny i najzupełniej strawny. Wynikiem tego jest produkt o nieskończenie wysokiej wartości odżywczej.

Cena oryginalnej flaszki 2 K 50 h. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Koncesjonowane przez c. k. Namiestnictwo

Biuro pisanie i powielanie na maszynach.

Przyjmuje się do pisanie i przepisywania wszelkie podania, skargi, akta procesów rewizyjnych, rękopisy i t. p. po cenach nader umiarkowanych za zarezerwowaniem dyskrety i z zarezerwowaniem dostarczenia w oznaczonym czasie. Kopie wszelkich manuskryptów bardzo tanio. — Udziela się również lekcji pisanie na maszynie.

Kraków, ul. Kanonicza 1. 4, II. p.

Godziny biurowe od 9—12 i od 3—6.

Dr Mieczysław Staszewski

b. asystent c. k. kliniki chirurgicznej U. J. i b. kilkoletni kierownik jej oddziału ortopedycznego po dłuższych studiach za granicą ordynuje specjalnie w chirurgii, ortopedyi i masażu w Krakowie, ul. Szewska 1. 23. Tel. 793.

Lecznica chirurgiczna, Instytut Roentgenowski z przenośnym aparatem. **Szwedzka gimnastyka lecznicza.**

Dra Artura Frommera.

Kraków, ul. św. Tomasza 18, I. piętro.

(Róg ul. Floryańskiej). Telef. 81.

Godz. przyjęć od 9 do 11.

Godz. ordynac. od 3 do 4.

Oddzielne ambulatoryum dla m. n. e. j. zamożnych osób.

Ruch robotniczy w Anglii.

W Anglii przedstawia się nam ciekawe i pouczające zjawisko. Istniały tam o wiele wcześniej od pojawienia się organizacji socjalistycznych wielkie i zamożne stowarzyszenia robotnicze. Z początku oba ruchy, socjalistyczny i robotniczy, nie miały z sobą żadnej łączności, lecz następnie widzimy coraz większe zbliżanie się ruchu robotniczego ku socjalizmowi.

Bardzo ważnym wypadkiem w tym kierunku było utworzenie się przed kilku laty Stronnictwa pracy (Labour Party). Powstało ono z połączenia się niezależnych syndykatów zawodowych z Towarzystwem Fabianów i z Niezależnym Stronnictwem Pracy, pozostającym pod kierunkiem znanego socjalisty, Keir Hardie. Oba wymienione stowarzyszenia mają program socjalistyczny, ale całe Stronnictwo Pracy nie uważa się za socjalistyczne, chociaż prawie w całości przyjmuje jego program minimalny i bierze udział w socjalistycznych kongresach międzynarodowych. Liczy ono przeszło milion członków

i przy wyborach wprowadziło 15 posłów do parlamentu.

W tym miesiącu ma się odbyć jego kongres roczny. Dwie nader ważne sprawy przychodzą na porządek dzienny, które krzyżują się z sobą, i jedna staje na zawadzie drugiej.

Jedną z tych spraw jest żądanie, postawione przez pewną liczbę grup postępowych, ażeby Stronnictwo Pracy uznało się za socjalistyczne i przyjęło całkowity jego program.

Drugą sprawą jest przyłączenie się Stronnictwa Liberalnego Pracy do Labour Party. Stronnictwo to składa się przeważnie z górników, i w przeszłym roku połączenie się nie doszło do skutku głównie z powodu głosowania Federacji górników. Za połączeniem się oddano głosów 92.222, przeciw 101.714. Wnosząc z tego, że do Federacji górników weszły w zeszłym roku związki socjalistyczne Northumberlandu i Durhamu, należy przypuszczać, że w tym roku głosowanie wypadnie korzystniej dla sprawy połączenia się. Większość jednak górników, jakkolwiek skłania się już do połączenia się ze Stronnictwem Pracy, to jednak obawia się jeszcze nazwy: socjalistyczny.

Zachodzi więc pytanie, co jest korzystniejszym dla ogólnego postępu sprawy robotniczej: czy doprowadzenie do skutku przyłączenia się 200.000 robotników do stronnictwa, czy też urzędowe niejako jego uznanie za socjalistyczne?

Na to odpowiada belgijski dziennik socjalistyczny „Le Peuple“:

„Niewątpliwie wolelibyśmy, aby Labour Party nazwał się socjalistycznym, lecz wiemy z doświadczenia, że polityka zorganizowanych robotników, którzy mają świadomość potrzeb swej klasy, nie może być inną, jak socjalistyczną. I dla tego cieszylibyśmy się więcej z tego, gdyby robotnicy liberalni weszli do armii Labour Party, aniżeli z tryumfu doktrynalnego naszych przyjaciół“.

Następny numer wyjdzie we wtorek 7 b. m. o godzinie 9 rano.

Towarzysze!

Z Nowym Rokiem jednajcie „Naprzód“ nowych abonentów. Wytrącajcie robotnikom z rąk prasę wrogą i ogłupiającą. Rozpowszechniajcie Wasz własny dziennik, który broni interesów klasy pracującej, zwalcza lichwiarzy drożyzniarzy, piętnuje śmiało wszelkie nadużycia, ujmuje się za wszystkimi pokrzywdzonymi.

Wierny zasadom, które wyznawał i szerzył przez lat 16, „Naprzód“ niechaj z Nowym Rokiem otrzyma nowe zastępy abonentów przez agitację naszych Towarzyszy.

Prenumerata wynosi:

	z odsyłką	bez odsyłki
rocznie	24 K	19 K 20 h
kwartalnie	6 K	4 K 80 h
miesięcznie	2 K	1 K 60 h

Numer pojedynczy 8 h, niedzielny 4 h.

Każdy, kto od Nowego Roku zapłaci prenumeratę kwartalną na „Naprzód“, otrzyma jako **bezpłatną premię** przesłanicznie wydany, oprawny tom poezji Edwarda Milewskiego

„Kwitające ciernie“

z ilustracjami i ozdobami A. Ostrowskiej.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Baczność metalowcy krakowscy!** W poniedziałek 6 stycznia o godz. 10 rano odbędzie się poufne zgromadzenie metalowców w sprawie założenia konsumu spożywczego w lokalu Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5). Ze względu na ważne sprawy uprasza zarząd o liczne przybycie wszystkich towarzyszy wraz z żonami.

* **Baczność krawcy krakowscy!** We wtorek 7 stycznia o godz. 8 wieczorem odbędzie się zgromadzenie wsz. st. k. robotników krawieckich w Związku stow. rob., ul. Wiślna 5. Ze względu, iż na tem zgromadzeniu zapadną uchwały co do ewentualnego wnoszenia ruchu cennikowego uprasza zarząd o liczne przybycie wszystkich kolegów, aby jak najliczniej wzięli w niem udział.

* **Zabawa krawców** odbędzie się dnia 1 lutego w sali hotelu Kleina w Krakowie z nader urozmaiconym programem. Wstęp 1 K, bilet familijny 2 K.

* **Zabawa taneczna z kotyliem drukarzy krakowskich** odbędzie się w niedzielę 5 stycznia w lokalu stow. „Ognisko“ (Rynek gł. 12, III. p.). Początek zabawy o godzinie 8 1/2 wieczorem. Muzyka wojskowa. Bilet pojedynczy 1 K 50 h, familijny (na 3 osoby) 3 K.

* **Baczność młodociani w Krakowie!** W niedzielę 5 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się poufne zebranie robotników młodocianych w sprawie organizacji.

* **Baczność fryzjerzy!** Do stacyi płatniczej organizacji pomocników fryzjerskich w Krakowie wpisywać się można w każdą niedzielę po południu od 3—6 i wtorki wieczorem od 9—10 w lokalu Związku stow. rob., Wiślna 5, II. p.

* **Wiedeński oddział Uniwersytetu ludowego im. Ad. Mickiewicza.** W niedzielę 5 b. m. o godz. 3 1/2 po południu w sali restauracyjnej „Lehrerhaus“, VIII. Langgasse 20, wykład dra W. Jodko-Narkiewicza: „Co dały powstania ludowi polskiemu? II. Ruch rewolucyjny w latach 1846—1848“.

Baczność Towarzysze i Towarzyski!

W niedzielę 5 stycznia w sali Hotelu Europejskiego przy ulicy Lubicz odbędzie się

WIELKA ZABAWA.

Początek o godz. 8 wieczór. Wstęp 1 K.

Porządek i nocny:

1. Kabaret: „Czarny balonik“.
2. Tańce.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 4 stycznia. Pszenica na kwiecień 12'84 do 12'85. Pszenica na październik 10'51 do 10'52. Żyto na kwiecień 11'46 do 11'47. Żyto na październik 9'30 do 9'31. Owies na kwiecień 6'27 do 6'28. Owies na październik — do —. Kukurudza na maj 7'16 do 7'17. Rzepak na sierpień 16'70 do 16'80. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie słabe. Pogoda: mroź.

Wyszedł z druku Nr. 1

bogato ilustrowany

dwutygodnika polityczno-satyrycznego

„KROPIDŁO“

Cena 20 h. — Wszędzie do nabycia!

Za treść ogłoszeń Redakcyja nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnym ogłoszeniu“ liczymy za każde słowo 6 h, tytuł 20 hal.

Poszukuje

posady pomocnika lub buchaltera, wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia do działu inseratowego „Naprzodu“ pod L. G.

SZEW C**Feliks Piszczek**

904 przyjmuje zamówienia nowe oraz reperacje obuwi i kaloszy po cenach nader niskich. Krowoderska 42.

Antracytu

dla gazomotorów dostarcza szybko N. Katzner w Podwoleczyskach. 886

APTEKA Fort. GRALEWSKIEGO w Krakowie, ul. Szczepańska L. 1

poleca następujące wyroby własne:

„Jahra“ Pigułki Przeczyszczające wolne są od składników drastycznych działają łagodnie przeczyszczająco, nie sprawiają żadnych bólów.

PUDEŁKO 30 SZTUK 90 halerzy.

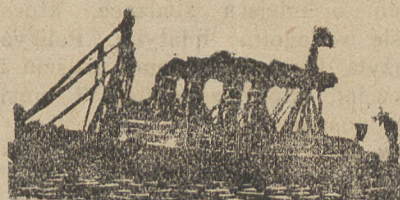
PETROGEN „Jahra“ wysmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. Cena flakonu kor. 2 i kor. 4.

„Jahra“ Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyjkuje i konserwuje jamę ustną TUBA 80 halerzy.

„Jahra“ Antyseptyczna woda do ust znakomita woda do utrzymania zdrowia zębów i do płukania ust. FLAKON 1 K 40 halerzy.

„Jahra“ Wata Mentoformolowa wysmienity środek przy katarach nosa. PUDEŁKO 40 halerzy.

Wysyłki na prowincję uskutecznią się odwrotnie.

Zjednoczone austriackie akcyjne towarz. żeglugi parowej „AUSTRO AMERICANA“

Jenerałna ajencya dla Galicyi i Bukowiny oraz Zastępstwo austr. i p. n. LLOYD

GOLDLUST i S-ka Kraków, ul. Lubicz 1. 8.

Jedynie towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z dnia 30 kwietnia 1901 do l. 2190 do ustanawiania agentów i reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austrii.

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austrii do Ameryki, Kanady i t. d.

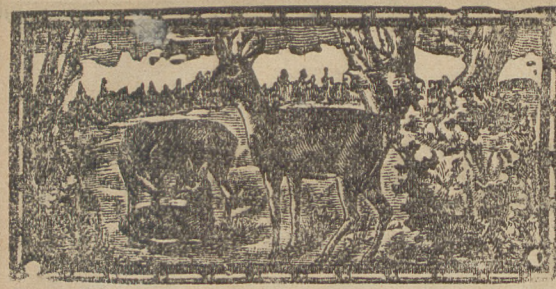
Trzymajmy się zasady: „swoją do swego“. Kto więc chce jechać niech się uda tylko do firmy krajowej:

Jenerałna Ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych **GOLDLUST i Ska** Kraków, Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego. — Lwów, ul. Na Błonie 2. — Czerniowce, Brody, Nadbrzezie, Podwoleczyska, Szczakowa, oraz wszystkie prowincjonalne ajencye.

POSADA

do objęcia dla mężczyzny najlepiej z żoną lub córką, przy sprzedaży towarów monopolowych. Kaucyja 3 — 4 tysięcy K wymagana. Pensya 2.400 koron. Dla drugiej osoby po ustnem porozumieniu. Zgłoszenia pod „Posada“ poste restante, Kraków.

Zarząd pasleki Ant. Kralińskiego w J. zlerzanach, ad Borszczów wysyła w 5-kiłowych blaszankach, wszystkich opłatnie, prawdziwy miód lipowy w cenie 6 K 50 hal., a wybory miód lipowy w cenie 7 K. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stłowy kasztelański, królewski i miod pitny owocowy jak Borówczak, M. liniak, Dereniak, Wiśniak, Winogran, Ożyniak i t. d. w pięciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 K 40 hal. do 6 K 80 hal. Cenniki na żądanie franko.



**Tylko
krótki
czas!**

Za tę cenę jeszcze
nie było!

Ozdoba każdego pokoju przy zwinięciu fabryki udało mi się kupić tania 10.000 dywanów na ściany i 11.000 dywaników przed łóżka. **dywan ścienny z szenilii** tak, że jestem w możności wspaniałej równy na obydwu stronach, w pięknych barwach prawdziwych 100 cm szer., 200 cm dług., czarujące wzory: lwy, psy, sarny, łabędzie, pawie, jelenie — kwiaty, za pobraniem po zł. 2-80 (k. 5-60) wysłać. Szczególnie polecenia godnym dla pokoi wilgotnych, ponieważ dywan jest tak grubym, że wilgoć nie przeniknie. **Piękne dywaniki przed łóżka tylko 80 ct. za sztukę.** Pierwszy morawski dom wysyłkowy towarów: **JULIUSZ HOITASCH, Göding Nr. 34 (Morawa).** Tysiące podziękowań i ponownych zamówień są do przejęcia. Nieodpowiedni towar bez trudności przyjmuję napowrót i zwracam pieniądze.

Do Pana Hoitasa z Göding.
Z przysłanych mi dywanów jestem w wysokim stopniu zadowolony i serdecznie Panu dziękuję. Proszę jeszcze o przysłanie za zaliczką 2-eh dywanów ściennych; będę je wszędzie polecał.
35 Z poważaniem **WOLF KANDEL**, właściciel dóbr.
Spas, p. Kamionka Strumiłowa 30/1 1907.

Ul. Sławkowska L. 30.

Już otwarta

Kawiarnia Japońska

gruntownie odrestaurowana w stylu japońskim urządzona.

Codziennie koncert muzyki salonowej.

Wstęp wolny.

Kawiarnia otwarta od godz. 6 rano do godz. 1 w nocy.

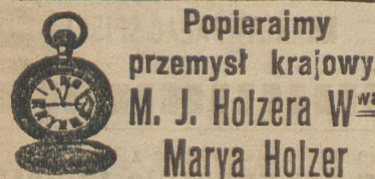
O liczne odwiedziny uprasza ZARZĄD.

Na raty

począwszy od 2 koron miesięcznie lub korony tygodniowo można dostać wszelkie towary jakoto: materje na suknie, płótna, sztyrtngi, firanki, dywany, chodniki, portyery, kapy na łóżka i kołdry, oraz ubrania męskie i żeńskie damskie po bardzo niskich cenach w handlu towarów bławatnych A. M. Holzmana i J. Hirscha w Krakowie, ul. św. Agnieszki L. 3 (przy Stradomiu).



O. Leuerhofer,
Praga, Jerusalemstrasse Nr 14.
Cenniki darmo. 868



Popierajmy
przemysł krajowy.
M. J. Holzera W.
Marya Holzer
w Krakowie przy ul. św. Gertrudy L. 29 (dawniej ul. Dietlowska 73) wysyła na zamówienie darmo i oplatnie bogato ilustrowany CENNIK zegarów, zegarków, towarów jubilerskich i muzycznych. Nr 21. **NOWOŚĆ!** Zegarek prawdziwy srebrny bardzo płaski K 11, stalowy z cyferblatem emaliowanym K 6, pięknie posrebrzany podwójnie kryty K 7-90. **NOWOŚĆ!** Budzik kieszonkowy niklowy K 6-25, afuszek prawdziwy srebrny K 3, budzik-pięknie malowany z ozdobnym cyferblatem K 2-40. 825

1 Puszka 38 ct.
sardynek norweskich
w pomidorach, oliwie
i marynowane
poleca handel pod firmą
Wojciech OLSZOWSKI
w Krakowie, Mały Rynek
róg ul. Szpitalnej.



Prószę — — — — — katalogu precyzyjnych zegarów i oplatnie mego wielkiego po cenach fabrycznych: Omega, Billodes, 1 t ct, Sch ffhauser, Grazia a, prawdziwe zegarki Hahn od 7 ztr. 50 ct. zw. z. 864

Johann Jorgo, zegarmistrz, c. k. zaprzysiężony taksator WIEDEN, III./4, Rennweg Nr. 75.

Dom eksportu towarów złotych i srebrnych, warsztat dla nowych zegarków i reperacji, do zegarka każdego gatunku wsadzając kamienią idący, 2 ztr. Prawdziwy srebrny Remontoir od ztr. 3-00 zwyż. Srebrne tańczuszki od 1 ztr. zwyż. Pierścienie brylantowe, złote damskie i męskie zegarki okazyjne stale na składzie. Największy skład zegarów wahadłowych od ztr. 5 zwyż. Dobry budzik 1 ztr. 20. Za każdy kupiony lub renowany zegarek dać bezpłatnie owarowanie. Waraństwa — — — — —

BYT BACZNOŚĆ!!!
ZAPEWNIONY ma każdy u nas i łatwo zarabia
koron 18 do 25 tygodniowo
bez względu na płeć, wiek lub oddalenie.
Blizszych informac i udziela:
„BYT“ Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych, we Lwowie, ul. Kołtataja 2.

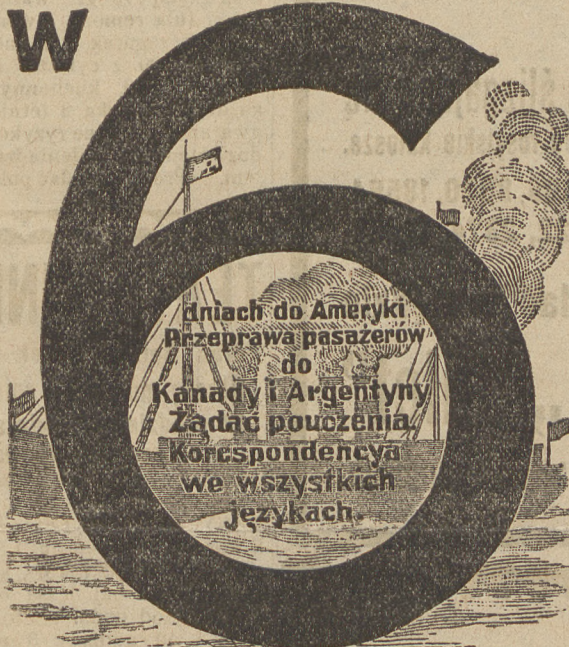


JODELLA

(Tran wątroblany Lahusen'a). Najlepszy, dobrze działający i ulubiony tran wątroblany. Działa przeciw niedokrewności, wzmacnia siły i soki żywotne, wzbudza apetyt w krótkim czasie. Poleca się szczególnie niedokrewnym, słabowitym, dzieciom rachitycznym (mającym angielską chorobę), skrofulem, dzieciom słabowitym, mało rozwiniętym, a przez to w nauce niepojętym. Cena K. 3-50 i 7—. Leczenie można w każdym czasie rozpocząć, gdyż wyrób jest zawsze świeży. Jedyny wytwórca

Aptekarz WILH. LAHUSEN w Bremie.

Ponieważ są naśladownictwa, należy zwracać uwagę na obok umieszczony rysunek figury i nazwę „Jodelle”. Wszelkie inne preparaty należy jako nieprawdziwe zwrócić. Na składzie we wszystkich aptekach w Krakowie, we Lwowie, w Brodach itd. 634



FALCK & CO., HAMBURG.

Wysyłka czeskich instrumentów muzycznych

po najtańszych cenach fabrycznych
Bezpośrednio z fabryki nabywać można po cenach najtańszych.
Podług moich zobowiązań odnośnie wysyłki zamawiający nie ryzykuje wcale, ponieważ na żądanie zamieniam towary lub też zwracam pieniądze. Skrzypce dla początkujących od 4-80, 5-50, 6-—, 6-80, 7-60, 8-60. Skrzypce koncertowe K 12-50, 14-—, 17-—, 20-50. Skrzypce solowe silne w tonie po K 50-—, 60-—, 80-—. Smyczki skrzypcowe po K —80, 1-—, 1-40, 2-—, 2-40 i wyżej. Pikolo i flety solidnie wykonane K —90, 1-60, 2-— i wyżej. Klarnty w najlepszej jakości po K 5-—, 11-—, 12-—, 14-—, i wyżej. Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości przez
Dom eksportowy towarów muzycznych
HANNS KONRAD, Nadworny dostawca, w Brūx Nr 466 (Czechy).
Cenoto ilustr. polskie cenniki z przeszło 300 rvc. wysyła darmo i oplatnie.

Proszę zawsze ządać wyrobu krajowego
Munka oszczędzające, jędrne mydło
z „nosorożcem“ lub „kosa“
z pierwszej galicyjskiej parowej Fabryki mydła
SZYMONA MUNKI W ŻYWCU S. 742
(Założonej w roku 1846). Próbk i cenniki darmo.

Największa w kraju firma
R. PAWŁOWSKI
Kraków, Rynek 18

poleca swe znakomite, przez hałciarze i pracownice krawieckie wypróbowane maszyny do szycia i haftu, którym żadne inne dorównać nie mogą
Niezrównane w szyciu i niedoścignione w hałcie.
Żądacie cenników. 443

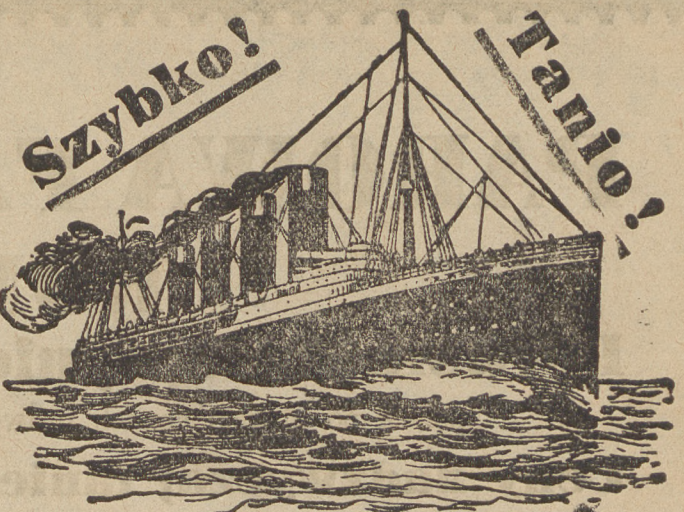
Poselska 15

Znakomite
Pączki po 6 h.
cały dzień i codziennie świeże
poleca
Fabryka cukrów i herbatników, ciast i tortów, prowadzona pod osobistym zarządem
R. PIECZARKI W KRAKOWIE, Poselska 15

**MAGAZYN
OBUWIA**
firmy Jungerwirth
572 znajduje się w Krakowie
tylko ulica Grodzka 43.

Nowy, bardzo popłatny przemysł domowy
wprowadziło w naszym kraju
Pierwsze Galic. Przedsiębiorstwo robót pończoszkowych
na płaskich maszynach do plecienia
LIBAL i SPÓŁKA
zarejestrowane Tow. handlowe we Lwowie ulica Kochanowskiego L. 39/8.

Nie trzeba szukać zarobku u obcych, za morzem.
Kto wyuczy się pracować na nowoopatentowanej płaskiej maszynie do plecienia „SLAWIA“ ten może żyć bez troski. Zimą w ciepłej izbie, latem w chłodzie, pracuje sobie lekko i przyjemnie; gotowe wyroby odsyła do firmy
LIBAL i SPÓŁKA we Lwowie, ul. Kochanowskiego L. 39,
a za parę dni otrzymuje od tej firmy zapłatę za pracę i świeżą przędzę do dalszego wyrobu. Wyuczyć się można bardzo szybko i bez wielkich zahodów.
Maszyny „Slawia“ są najlepsze, a dlatego i najtańsze; nie trzeba więc dawać się namawiać do kupna innych maszyn, a szczególnie unikać należy maszyn kulistych.
Żądajcie wyjaśnień.
Powołujcie się na nasze czasopismo.
Dawajcie to ogłoszenie cylać
wszystkim krewnym i znajomym.



DO AMERYKI

pospiesznym okrętem w 6 dniach

pocztowym okrętem w 8—9 dniach

PRECZ Z WYZYSKIEM!

Żądajcie pouczenia tylko od

B. Karlsberga Hamburg

Ferdinandstrasse 15.

ZRANIENIA

wszelkiego rodzaju

powinny być starannie chronione od każdego zanieczyszczenia, ponieważ przez to może z najmniejszego zranienia powstać rana, ciężko się gojąca. — Używana od 40 lat maść rozmiękczaająca, zwana „Praską maścią domową“ okazała się skutecznym środkiem do opatrunków. — Ta sama utrzymuje rany czysto, chroni je, uśmierza zapalenia i bóle, działa chłodząco i przyspiesza zbliznianie się.

Przesy ka pocztą codziennie.

1 wielka puszk 70 hal., 1 mała puszk 50 h.

Pocztą zostają wysyłane opłacone do każdej

stacyi Austro-Wegier.

Po nadesłaniu 3 kor. 10 hal. 4 puszek.

Po nadesłaniu 7 kor. . . . 10 puszek.

Wszystkie części opakowania posiadają ustawowo zastrzeżoną markę ochronną.

Główny skład: **B. FRAGNERA, c. i k. nadw. dostawcy**

aptek „ZUM SCHWARZEN ADLER“

Praga, Kleinseile, Ecke der Nerudagasse Nr. 203.

Na składzie w aptekach Austro-Wegier.

W Krakowie w znaczniejszych aptekach.

D. E. FRIEDLEIN, KRAKÓW

Rynek gł. 17.

	Koron
A. BAUMFELD. Sam na sam z duszą kapłanką	1-50
A. BAUMFELD. Andrzej Towiański i Towianizm	1-80
A. CHYBIŃSKI. „Bogurodzica“ pod względem historyczno-muzycznym	1-60
T. MICIŃSKI. Życie nowe	—40
Z. NIEDŹWIECKI. Czarna pantera, fraszki	3-20
M. OLSZEWSKI. Rozwój malarstwa polskiego (Od baroku do Matejki) 29 ilustr. opraw. w płótno	1-10
I. PRUSZYŃSKA. Najdalszym, poezye	1-50
J. SZAROTA. Wyzwolenie St. Wyspiańskiego w stosunku do jego dzieł poprzednich	1-20
G. ZEGADŁOWICZ, W. ORŁOWSKI i W. TOPÓR. Tententy	3-—

TUTKI CYGARETOWE „NORIS“

z wata chemicznie czystą oznacz. literą N

są w powszechnem użyciu.

Zawdzięczam to tej okoliczności, że do ich wyrobu używam najlepszej bibulki, zrobionej z włókien rośliny Chmiel „le Houblon“. Wyrabiam tak klejone, jak i nie klejone (maszynowe). Nadają się do wszelkich szlachetniejszych tytoni. Smak ich jest łagodny — dym chłodny, nie sprawiają pieczenia w krtani i na języku. Dla zwolenników tutek klejonych polecam: „Le Houblon-Noris“ z wata. Są one wyborne. — Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, winien palić tylko w cygarniczkach szklanych z wata „Salvesol“ — pochłania ona nikotynę, a więc usuwa jej szkodliwe działanie. 10 cygarniczek szklanych 1 K. 20 hal. Pakietek waty „Salvesol“ 30 lub 60 hal.

Wyroby te poleca:

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych

„NORIS“

Mr. W. Bełdowski, Kraków 8.

Największa w Krakowie i okolicy

PAROWA FABRYKA WÓDEK POLSKICH ROMANA MARCZYŃSKIEGO

Półwie Zwierzyniec-Kraków — „Pałac“, tuż za rogatką, tel. 77

poleca po niskich cenach prawdziwe i odležałe Nalewki owocowe, Likieri, Rummy, Araki i Koniaki na miary, butelki i kieliszki.

Ceny nadzwyczaj tanie, towar znakomity.

Zamówienia odwrotną pocztą.

Baczność!

Prawdziwe rosyjskie

kalosze

„Athlet”

Zupełna gwarancja
jakości i trwa-
łości.



Nie ślizgające się
prawdziwe rosyjskie kalosze.

Patenty Nr. 6888, 8020, 18564,
5373, 3422, 2374, 18597.

Proszę żądać wszędzie
Kaloszy tylko „Athlet”

Do nabycia we wszystkich większych i lepszych handlach.

POWIATOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI W KRAKOWIE

podnosi stopę procentową od
wszystkich wkładów z 4% na

4 ¹/₂ %

i opłaca podatek rentowy z wła-
snych funduszy.

912

Cerata i linoleum !!!

i wszelkie w ten zakres wchodzące artykuły w najlepszych gatunkach
i w ogromnym wyborze. — Towary norymberskie, szrotkarskie, stalowe
i skórzane. Artykuły toaletowe i kosmetyczne, prawdziwe paryskie, poleca
firma

P. & A. NUSSBAUM

w Krakowie, ul. Dietłowska 41

[obok domu towarowego p. Abrahama Lindenbauma].

Ceny stałe, nader niskie. — Oryginalny kalodent Sarga sprzedaje się po 22 ct.



Mimo ogólnej drożyzny
sprzedaję moje towary
i nadal po nadzwyczajnie
taniach cenach. Nikłowy
Remontoir kieszonkowy
z marką Systemu Ros-
kopf, 36 godzin idący
wraz z pięknym łańcuszkiem K 390.
trzy sztuki K 11—, sześć sztuk
K 20—. Srebrny Roskopf o trzech
kopertach, bardzo silny K 12—.
Stalowy damski remontoir K 780.
Budzik najlepszy K 3—. Łańcuszek
srebrny od K 2—. Zegarki dam-
skie złote od K 20—.

Bogato ilustrowane cenniki na
żądanie darmo i oplatnie.

IGNACY CYPRES, KRAKÓW,
ul. Floryańska 49.

Polski cennik na rok 1907



z przeszło 3000 ilu-
stracjami wysyła na
żądanie każdemu gra-
tis i franko pierwszą
fabrykę zegarków w Brüx
Hanns Konrad
c. i k. nadworny dostawca
w Brüx Nr 656 (Czechy).
Zegarek nikłowy
rem. K 3, Syst. Ros-
kopf Patent K 4, Ory-
ginalny szwajcarski
syst. Rozkopf Patent
K 5. Zarejestrowany

„Adler Roskopf” Nickel Anker Rem.
K 7, pozłacany rem. z werk. „Luna”
8-50 K srebrny podwójne koperty
rem. zaopatrzony pieczęcią c. k. urzę-
du prob. K 8-40, srebr. rem. podw.
kryty K 12-50, srebr. opancerzony
z sprężyną 15 gr. ważący K 2-80,
Ruski tula remont. z werk. „Luna”
K 10-50, zegarek z kukłką K 8-50,
budzik 2-90, z cyferbl. świecącym
w nocy 3-30, kuchenny K 3. Do
każdego zegarka 3 letnia pisemna
gwarancja! Żadne ryzyko! Zamiana
dozwolona albo pieniądze z powro-
tem. — Proszę żądać polski cennik

TEATR KINETON

Pałac Spiski, Rynek gł. L. 34.

Obrazy mówiące i śpiewające!

W niedziele i święta cztery

przedstawienia:

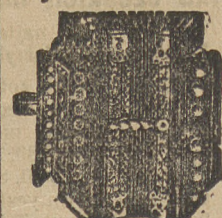
od godziny 3—4 1/2, 5—6 1/2, 6 3/4—8 1/4,

8 1/2—10.

CENY MIEJSC: Łoża na 5 osób
8 koron, fotel koron 1-50, krzesło
pierwszorzędne 1 kor., krzesło dru-
gorzędne 50 hal. Kasa otwarta
codziennie od godz. 11 do 1 w połu-
dnie i od godziny 3 popołudniu.

Co 6 dni nowy program!

Najlepsze i najtańsze źródło!



Zwraca się u-
przejmnie uwa-
ga, że od mo-
ich instrumen-
tów muzyczn.
nie płaci się
cła, gdyż są
krajowego wy-
robu.

Gwarancja. Zamiana dozwolona lub
zwrot pieniędzy.

Poleca najlepszą harmonię nr. 306 1/4
10 klawiszy, 2 rzędy, 50 tonów, wiel-
kość 31x15 1/2 cm. K 7-90. Nr 307 1/4
10 klawiszy, 3 rzędy, 70 tonów, wiel-
kość 31x15 1/2 cm. K 8-60. Nr 663 1/4
„Przyjaciel ludu harmonia” 10 kla-
wiszy, 2 rzędy, 50 tonów, podwójne
miechy, 3 rzędy trabki, wielkość
31x15 cm. K 7-40. Lepsze harmo-
nie po K 9-50, 10-20 12—, 14-20,
16-50 i wyżej. Są w moim katalogu
uwidocznione. Reczy się za ładną
i dobrą robotę. Wysyłka za pobra-
niem przez c. k. nadworn. dostawcę

Hanns Konrad

dom wysyłkowy towarów muzycznych
w Brüx Nr 652 (Czechy).

Główny katalog z przeszło 3000 wzo-
rów wysyła na żądanie każdemu
darmo i oplatnie. 594

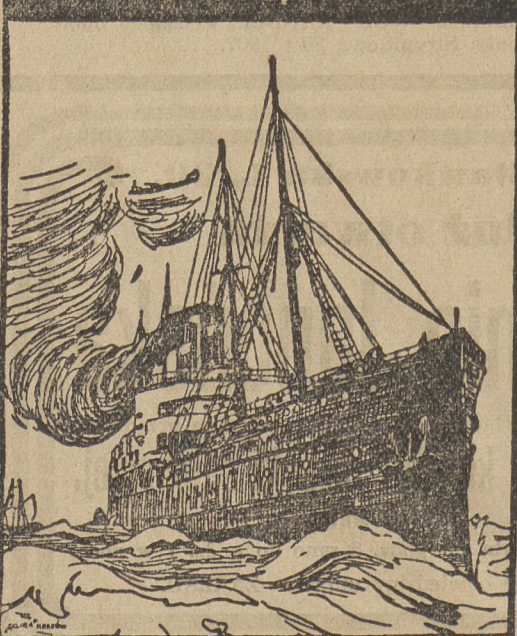
Fortepiany i pianina

nowe i przebrane sprzedaje
i wynajmuje St. Boroń, Kra-
ków, Tomasz 33, I. p. 751

Wypędzeni z Ameryki EMIGRANCY

znajdą stały zarobek w kraju.
Zgłoszenia najpóźniej do Trzech
Króli. Adresować: „Robota kra-
jowa” Lwów Poste-restante.

ZOFIA BIESIADECKAOSWIECIM.....



Przez Wysokie
c. k. Namieśnictwo
koncesjonowane

**Biuro
podróży**

Zofii

Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje

bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla paro-

statków pociesnych,

oraz bilety kolejowe dla

kolei północno-amery-

kańskich we wszyst-

kich kierunkach.

Ceny ściśle według taryf

okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady

i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i oplatnie.

UWAGA!

Zwracam uwagę na ulepszony Gramofon z marką

„Aniołek”, który gra bez szmeru i całkiem wyraźnie.

Proszę żądać od firmy

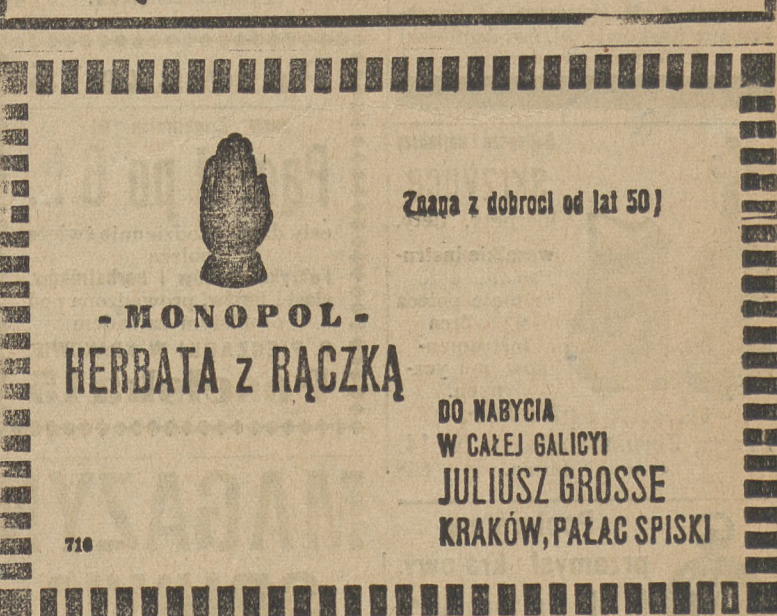
Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy Gramofonów

i Fonografów

Józefa Wekslera

w Krakowie, Grodzka 71

najnowsze cenniki Nr. 27 oryginalnych gramofonów Tow.
Akcyjnego z marką „Aniołek”, które uznane zostały za naj-
lepsze na całej kuli ziemskiej. — Największy skład Gramo-
fonów i płyt najnowszych zdjęć. — Części składowe zawsze na
składzie. — Reperacje wykonywane się dokładnie i szybko. —
Najnowszy gramofon „Touarm” z tubą kwiatową i 10 płyt po-
dwójnych 35 złr. — Gramofony najnowszej konstrukcji od
24 do 2400 K.



Znana z dobroci od lat 50)

**MONOPOL
HERBATA z RĄCZKĄ**

DO NABYCIA
W CAŁEJ GALICJI
JULIUSZ GROSSE
KRAKÓW, PAŁAC SPISKI



Nie trzeba sprowadzać z Wiednia,

bo u nas znacznie taniej!

DRUKARNIE KAUCZUKOWE „PERFEKT”

do samodzielnego wykonania różnych druków

w cenie:

65 liter... 1 kor. — hal. 263 liter... 4 kor. 60 hal.

90 „... 2 „ 40 „ 365 „... 8 „ —

145 „... 2 „ 80 „ 468 „... 7 „ —

213 „... 4 „ 20 „ 820 „... 12 „ —

poleca najaniej Zakład rytowniczy

MAKSA GLASERMANA, LWÓW,

753 ul. Sykstuska 1. 17.

Ś. p.

WACŁAW NOWIŃSKI

Pokrywacz dachów

przeżywszy lat 49 zmarł dnia 3 stycznia 1908 r.

Pogrzeb odbędzie się dnia 5 stycznia o godzinie
3 popołudniu z domu żałoby pod L. 12 Grze-
górzki (naprzeciw Kolegium Medicum), na który
zaprasza krewnych i przyjaciół pozostała

Żona.